ISSN 1643-2851

SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny

(**689**)

63. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 11 marca 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Biopaliwo a możliwości wykorzystania wytłoków i śruty poekstrakcyjnej z rzepaku oraz wywaru gorzelnianego w żywieniu zwierząt.

Zapis stenograficzny jest tekstem nieautoryzowanym.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 13)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Jerzy Pieniążek oraz prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Przemiłe Panie! Szanowni Panowie!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP, jak również w imieniu Polskiego Związku Producentów Pasz i pana Leszka Irackiego, prezesa tegoż związku, otworzyć wspólne posiedzenie w tym zacnym miejscu, jakim jest sala seminaryjna Senatu RP, wyższej izby polskiego parlamentu, która ma ponad pięćsetletnią tradycję. Jestem przewodniczącym komisji senackiej, nazywam się Jerzy Pieniążek.

Dziękuję panu marszałkowi Senatu, profesorowi Longinowi Pastusiakowi, za wyrażenie zgody na to, abyśmy mogli się spotkać w tym miejscu i w tak zacnym gronie.

Tematem dzisiejszej konferencji jest biopaliwo i możliwości wykorzystania wytłoków i śruty poekstrakcyjnej z rzepaku oraz wywaru gorzelnianego w żywieniu zwierząt. Składamy wielkie podziękowania Polskiemu Związkowi Producentów Pasz, który podjął się współorganizacji naszego posiedzenia w części merytorycznej. Jako senacka komisja udostępniliśmy miejsce, staraliśmy się przesłać odpowiednie zaproszenia oraz stworzyć możliwości obradowania i procedowania w tak ważnej kwestii.

W naszym dzisiejszym spotkaniu uczestniczą przedstawiciele świata nauki z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Akademii Podlaskiej i wielu instytutów naukowych podejmujących tę problematykę oraz przedstawiciele przemysłu paszowego, przetwórcy i producenci pasz, a także praktycy w zakresie żywienia zwierząt i produkcji, szczególnie żywca. Na sali, jak zawsze na tego typu spotkaniach czy konferencjach, są także przedstawiciele organizacji i związków rolniczych, które zawsze powiadamiamy o naszych posiedzeniach i które korzystają, za co bardzo dziękuję, z naszych zaproszeń. Jako senacka Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie wyobrażamy sobie obradowania bez ich twórczego głosu.

Szanowni Państwo, nie tak dawno, bo w grudniu, spotkaliśmy się na tej sali, aby rozmawiać, jaki kształt będzie miała ustawa o zastosowaniu biopaliw w polskiej gospodarce. Miałem zaszczyt być cztery lata wicewojewodą sieradzkim, w latach 1994–1997, więc wiem, że wtedy bez żadnych ustaw stosowaliśmy biopaliwo, ale stosowaliśmy je w sposób odpowiedzialny, spokojny i pragmatyczny. W ostatnich miesiącach polityka zdominowała ten tak ważki dla polskiej gospodarki i dla polskiego rolnictwa problem. Uparliśmy się, aby przyjąć ustawę, chociaż można było wprowadzić to rozwiązanie rozporządzeniem Rady Ministrów, tak jak w starych czasach, nie dyskutować i dzisiaj mieć tę sprawę za sobą.

Sejm, liczniejsza izba, często uzurpująca sobie prawo bycia ważniejszą niż Senat emanacją narodu, przyjęła rozwiązanie, które zapowiadało co najmniej 4,5%, i to już 1 stycznia. Jednocześnie, jak często w Polsce bywa, przewidziano kary, bardzo ostre restrykcje dla tych, którzy nie będą stosować tego zapisu. Nie wykorzystano także doświadczeń innych krajów, gdzie zachęca się do stosowania biopaliw przede wszystkim przez zmniejszanie ich ceny na stacji benzynowej, a dopłaty są dla producenta surowca, a nie dla tego, który przetwarza, zajmuje się produkcją finalną. Wszędzie na świecie jest również możliwość wyboru między biopaliwem a paliwem zwykłym, a za korzystaniem z biopaliw przemawia strona finansowa. Chodzi o to, żeby użytkownik miał wybór. W Sejmie nie skorzystano z takiej możliwości.

Ustawa przyszła do Senatu. Miesiąc nad nią deliberowaliśmy i uznaliśmy, że trzeba ją tak zmienić, aby uwzględnić doświadczenia innych krajów, a więc przede wszystkim zacząć powoli, od 3,5% i dać rządowi możliwość zwiększania tej ilości, wprowadzić ustawę od 1 lipca, bo 1 stycznia był nierealny. Uważaliśmy, że 1 lipca powinna także wejść w życie ustawa o monitorowaniu i jakości biopaliw, abyśmy mieli pewność, co lejemy do baków. Sądziliśmy, że trzeba zmniejszyć akcyzę na biopaliwo, aby była zachęcająca cena i dać możliwość wyboru.

Z przykrością informuję, że Sejm odrzucił nasze propozycje z wielu powodów. Myślę, że przede wszystkim pozamerytorycznych. Szkoda, że tak się stało. Ustawa trafiła na biurko prezydenta, który ją zawetował. Potem na tej sali spotkaliśmy się z kierownictwem ministerstwa rolnictwa jako senacka Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi w innej sprawie i usłyszeliśmy takie słowa: Senatorowie, jaka szkoda, że was, ostoi pragmatyzmu, spokoju i rozwagi, nie wysłuchaliśmy, bo już dzisiaj mielibyśmy tę sprawę za sobą.

Proszę państwa, niejako wracamy do tego tematu. Sugerowaliśmy kierownictwu senackiemu i nowemu kierownictwu ministerstwa rolnictwa, że warto wybrać ścieżkę senacką, która jest krótsza, bardziej spolegliwa i szybsza w realizacji. Ustawa przeszłaby więc z Senatu do Sejmu i wróciła do nas. Dzięki temu proces procedowania trwałby o wiele krócej. Gdyby w tej i w innych sprawach rolnych była taka wola, mamy nadzieję, że moglibyśmy pracować bez zbędnej zwłoki oraz rozmawiać o tym, co dla polskiego rolnictwa i polskiej gospodarki najważniejsze z jednoczesnym zmniejszeniem elementów polityki i emocji.

Szanowni Państwo, jesteśmy dzisiaj w gronie naukowców i fachowców praktyków. W senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi pracuje wielu zacnych ludzi, w tym profesor Marian Kozłowski, specjalista w zakresie żywienia zwierząt, który przygotował referat na posiedzenie, wiceprzewodniczący komisji z Samoobrony, kolega Sławomir Izdebski, kolega Andrzej Anulewicz, senator z województwa mazowieckiego, który jest przedstawicielem komisji w Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa i spółdzielcą, kolega Henryk Stokłosa – nie muszę państwu mówić, jak renomowany i skuteczny fachowiec w żywieniu zwierząt – oraz Tadeusz Bartos, który wypiękniał po pobycie w klinice (*wesołość na sali*), ale przyjechał na nasze posiedzenie, aby wziąć w nim udział. Mam nadzieję, że kiedy pan prezes Iracki przejmie prowadzenie obrad, przedstawi drugą stronę.

Szanowni Państwo, przygotowaliśmy na to posiedzenie wiele referatów. Znajdują się one w teczkach. Mamy taki zwyczaj, że potem przyjmujemy wnioski. Wnioski będą przyjęte przez komisję na podstawie propozycji uczestników konferencji i Polskiego

Związku Producentów Pasz. Chcielibyśmy tą konferencją rozpocząć stałą pragmatyczną współpracę z tymi, którzy polskiemu parlamentowi, a następnie polskiemu rządowi proponują konkretne rozwiązania. Jako senacka komisja twierdzimy, że za mało szanuje się głosy doświadczonych ludzi i tych, którzy – przepraszam za wyrażenie – często zjedli zęby na problematyce będącej między innymi przedmiotem naszej konferencji.

Pozwólcie, Mili Państwo, że naszą konferencję oficjalnie uznam za otwartą i przekażę jej prowadzenie prezesowi Polskiego Związku Producentów Pasz, panu Leszkowi Irackiemu. Komisję będą reprezentowali kolega Izdebski i profesor Kozłowski. W związku z wieloma problemami dotyczącymi zmian kadrowych w ministerstwie jestem proszony na konsultacje i będę mógł uczestniczyć dopiero w końcowej części jakże ważnych obrad.

Przekazuję prowadzenie panu Irackiemu. Dziękuję serdecznie.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki*)

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dzień dobry państwu.

Chcę bardzo serdecznie wszystkich powitać i pozdrowić. Chciałbym także w imieniu współorganizatora dzisiejszego spotkania najserdeczniej podziękować – niestety, pan senator Pieniążek już wyszedł – wszystkim członkom komisji senackiej, przede wszystkim panu profesorowi Kozłowskiemu, panu senatorowi Stokłosie i innym, za uwzględnienie naszej inicjatywy i podjęcie tematu.

Na sali jest wielu wybitnych ekspertów, ale na pierwszy plan wysuwają się dwaj nestorzy: pan profesor Rutkowski i pan profesor Lewicki, doktor honoris causa i jeden z współorganizatorów polskiej nauki o żywieniu zwierząt, których chciałbym jak najserdeczniej powitać.

Bardzo serdecznie witam całe gremium i dziękuję za przyjęcie propozycji wygłoszenia referatów. Przede wszystkim dziękuję profesorowi Witoldowi Podkówce, doktorowi honoris causa, który wykonał największą część organizacyjnej pracy merytorycznej i dzisiaj jako pierwszy wygłosi referat. Bardzo serdecznie witam pana profesora Wiernego, pana profesora Karasia i innych panów współpracujących z naszym związkiem, a więc pana Waldemara Korola, wieloletniego dyrektora Centralnego Laboratorium Przemysłu Paszowego. Podaję do wiadomości państwa, że jest on teraz dyrektorem oddziału instytutu zootechniki, który nosi chlubną nazwę Centralnego Laboratorium Pasz…

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

…Krajowego Laboratorium Pasz. Jeszcze nie nauczyłem się tej nazwy, przepraszam bardzo. Witam pozostałych państwa: panią profesor Klocek, pana Jana Piotrowskiego i wszystkich, którzy zgodzili się opracować tematy na dzisiejszą konferencję.

W swoim wystąpieniu chciałbym państwu przedstawić dwie części, które pozwoliłem sobie nazwać awersem i rewersem sprawy. W awersie chciałbym powiedzieć, że jako związek producentów pasz jesteśmy za produkcją biopaliw, za podjęciem tego tematu, a w rewersie powiem, dlaczego mamy uwagi, i to znaczące.

Chcę powiedzieć, że bilans białka paszowego w Polsce od wielu lat jest bardzo napięty i często głęboko ujemny. Przez wiele lat ratowaliśmy się importem, głównie śruty sojowej z kontynentów amerykańskich, oraz mączkami mięsno-kostnymi i aminokwasami syntetycznymi. W Polsce zupełnie została przegrana sprawa polskiego

białka, a więc przede wszystkim roślin strączkowych, śruty rzepakowej oraz innych źródeł białka. Myślę, że w tej sytuacji, w jakiej znajduje się polskie rolnictwo i polski przemysł paszowy, musimy zadbać o maksymalizację pozyskiwania polskich surowców białkowych.

Teraz dwa słowa o naszym związku. Chcę powiedzieć, że na sali jest pan prezes Judziński ze swoim zespołem i panem prezesem Brysiem, a także panowie prezesi z Izby Zbożowo-Paszowej, która zajmuje się paszami, pan prezes Warnel z Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz oraz wielu przedstawicieli współpracujących z nami związków branżowych. Bardzo serdecznie dziękuję za partnerską współpracę.

Chcę państwa poinformować, że mamy tak zwane porozumienie sześciu. Chodzi o to, żebyśmy się wspólnie wspomagali i nie przeszkadzali sobie, jak bywa w wielu branżach. To przedsięwzięcie udaje nam się od kilku lat, więc mam nadzieję, że nadal będziemy po partnersku współpracowali. W tak zacnej instytucji jak Senat chcę podkreślić tę klauzulę. Polski Związek Producentów Pasz jako jedyny jest członkiem Europejskiej Federacji Przemysłu Paszowego oraz Międzynarodowej Federacji Przemysłu Paszowego. Współpracujemy z tymi instytucjami. Mamy nadzieję, że uda nam się w przyszłości korzystnie reprezentować polski przemysł paszowy w organizacjach międzynarodowych.

A teraz kilka słów o rewersie. Będą to moje osobiste przemyślenia, wynikające z doświadczeń. Niektórzy nazywają mnie seniorem przemysłu paszowego, więc z pozycji seniora mam prawo wypowiadać opinie być może przez niektórych oceniane jako naiwne. Pozwolę sobie je zaprezentować.

Po pierwsze, ubolewam, że naszą dzisiejszą konferencję zlekceważyli ludzie z przemysłu, który ma się parać biopaliwami, a więc głównie z zakładów przemysłu tłuszczowego. Jedynym zakładem, który odpowiedział na nasze zaproszenie, jest zakład w Kurszwicy. Nie wiem, czy na sali jest pan prezes Rybacki. Jeśli jest, chcę mu się pokłonić i pogratulować, bo jako jedyny uznał, że musi wyjrzeć poza bramy swojego zakładu. Serdecznie dziękuję i pozdrawiam. Inni po prostu nas zlekceważyli.

Panowie senatorowie pozwolą, że jako emerytowany wieloletni pracownik przemysłu wypowiem bardzo ostre słowa. Spotkała mnie olbrzymia przykrość, gdyż zadzwoniłem do polskiego koncernu, do byłego pana ministra Gmyrka. Rozmawiałem z nim dwukrotnie, prosiłem o sponsoring dzisiejszego spotkania. Były minister, były sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, były zastępca lekarza weterynarii tak ceni polskie rolnictwo i polskie surowce, że powiedział, że nie jest tym tematem zainteresowany. Dziękuję, Panie Leszku, dziękuję, Panie Robercie – tak skończyła się nasza rozmowa. Sprawiło mi to bardzo dużą przykrość. Uważam, że jednym z mott dzisiejszego spotkania powinno być takie zmobilizowanie przemysłu tłuszczowego, przetwórczego, żeby ci ludzie czuli się współodpowiedzialni za kolejne fazy wykorzystania surowców do produkcji biopaliw.

W tym miejscu trzeba z mocą i naciskiem powiedzieć, że 3/4 masy surowcowej powtórnie trafi do produkcji zwierzęcej, do rolnictwa. Produkty, którymi jest zainteresowany przemysł, stanowią 1/4. 3/4 nikt się nie interesuje. Rzecz, która mnie najbardziej bulwersuje, jest taka, że produkcja zwierzęca i rolnictwo są mile głaskane, że będą miały duże korzyści. Chcę jednak powiedzieć, że w kalkulacjach, które są w tej chwili lansowane, nasiona rzepaku kosztują 800 zł, a śruta rzepakowa 600 zł, czyli 25% jest po stronie biopaliw, a 75% po stronie użytkowników śruty rzepakowej. Pozwolę więc sobie postawić naiwną i kontrowersyjną tezę, że produkcja zwierzęca bę-

dzie opłacała czy dotowała produkcję biopaliw, a tak być nie może. Podnosiłem i podnoszę argument – w tym miejscu mam okazję i odwagę to powiedzieć – że śruta słonecznikowa na świecie kosztuje 16% kosztów nasion. Tak samo jest w innych przypadkach. Czyżby polski przemysł tłuszczowy chciał wykorzystać produkcję zwierzęcą, aby w ten sposób dotować produkcję biopaliw? Bardzo gorąco protestujemy przeciwko takiemu ustaleniu składników.

Oczywiście gospodarka rynkowa i wszystkie inne argumenty cisną się na usta, ale paranoją i skandalem – moim zdaniem – są krążące wieści, że ze śruty rzepakowej przy takim bilansie białka będziemy robili kostki paliwowe do spalania w piecach ekologicznych, kompost nawozowy. Chodzi o wiele innych tego typu przedsięwzięć. Przecież program biopaliwowy to około 1 miliona t czystego białka paszowego. Chciałbym lansować twierdzenie – zwracam się do środków masowego przekazu, które nas dzisiaj licznie zaszczyciły, z prośbą o jego popularyzowanie – że rzepak i rośliny strączkowe to polska soja i musimy się z tym pogodzić.

Bardzo serdecznie zwracam się także do przemysłu tłuszczowego, do ośrodków naukowych, do Komitetu Badań Naukowych. Naszą główną troską, jeśli chodzi o maksymalizację zagospodarowania śruty rzepakowej, jest problem dzielenia śruty rzepakowej na frakcję wysokowłóknistą, dla przeżuwaczy, i frakcję mniej włóknistą, dla jednożołądkowców, a więc drobiu i trzody chlewnej. Dopiero po rozwiązaniu tego problemu możemy maksymalizować wyniki. Jedyny zakład, który robił to w Polsce, niestety – przykro mi bardzo – bez powodzenia ekonomicznego, to zakład w Szestnie.

Wiem, że na świecie te tematy są podejmowane, ale wydaje mi się, że w Polsce temat frakcjonowania śruty rzepakowej na frakcję wysokowłóknistą i niskowłóknistą, bo nie chcę powiedzieć wysokobiałkową i niskobiałkową… Ograniczeniem w przypadku żywienia zwierząt jednożołądkowych jest wysoki poziom włókna, dlatego mający niski czy optymalny poziom włókna rzepak zawsze jest odrzucany przez komputer, przez fachowców, przez ludzi, przez naukę. Musimy próbować pokonać tę barierę.

Życzę państwu owocnych obrad. Jeden z moich profesorów dał mi memento, że najłatwiej pisać i mówić długo, a najtrudniej pisać i mówić krótko. Nasze seminarium ma najtrudniejszą formułę. Otrzymaliście państwo materiały opracowane przez naszych referentów, natomiast sami referenci będą mieli do dyspozycji bardzo skromny limit czasu. Wybaczcie państwo, że będziemy dyscyplinowali wszystkich państwa referentów, a później także limitowali dyskusję, na którą bardzo liczymy. Panowie senatorowie jeszcze dzisiaj po południu udają się do pracy w terenie, więc uprzejmie proszę o współpracę. Serdecznie dziękuję za wysłuchanie moich uwag.

Bardzo proszę o zabranie głosu eksperta Polskiego Związku Producentów Pasz, pana profesora Podkówkę i wygłoszenie referatu. Jego temat znajduje się w zaproszeniu.

Profesor na Wydziale Zootechnicznym
w Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy Witold Podkówka:

Dziękuję.

Proszę państwa, przejdę do… (*wypowiedź poza mikrofonem*) …będzie mi wygodniej mówić, ponieważ…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę państwa, do tej pory rzepak był traktowany głównie jako produkt dający olej i śrutę rzepakową. Jest to surowiec, który u nas jest dość powszechny. Mamy go

dosyć dużo i możemy mieć więcej. Ten produkt powinien być wszechstronnie wykorzystany.

Skoro mówimy o biopaliwie, które stało się obecnie modne z różnych względów, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Nie będę omawiał tego, co jest napisane, bo każdy pewnie…

(*Brak nagrania*)

…oprócz wykorzystania tych wszystkich rzeczy. Chodzi o produkcję na cele spożywcze, biopaliwa, glicerynę, mydła, kwasy tłuszczowe itd. Wykorzystanie oleju, czyli kwasów estrów… (*wypowiedź poza mikrofonem*) …do produkcji innych, bardzo ważnych gospodarczo surowców o wysokiej wartości, które są przydatne, pozwala mówić, proszę państwa, o opłacalności produkcji biopaliwa.

Jeżeli nie wyjdziemy od oleju do przetwarzania… (*wypowiedź poza mikrofonem*) …taka reakcja z punktu widzenia ekonomicznego jest nieopłacalna. Kiedy uwzględnimy wszystkie czynniki… (*wypowiedź poza mikrofonem*) …plus inne produkty, dopiero wtedy będziemy mogli mówić o ekonomii. Musimy myśleć o kompleksowym zagospodarowaniu tego, co nasze rolnictwo wyprodukuje, bo w przeciwnym wypadku sprawa nie będzie atrakcyjna. O tym trzeba pamiętać.

Mówiąc o biopaliwie, wszyscy mówią tylko o oleju. Zapominają, że olej jest częścią dodatkową tego, co otrzymujemy z ziarna. O tym trzeba pamiętać. To seminarium ma na celu wskazać, że o ekonomii w dużym stopniu będzie decydowało 60%.

Następna sprawa, która jest ciągle dyskutowana, to tak zwany rzepak energetyczny czy spożywczy. Proszę państwa, nie może być podziału na rzepak przeznaczony na cele spożywcze i rzepak na cele energetyczne. Musi być jeden rzepak. Rzepak, który powinien odpowiadać następującym wymaganiom. Proszę państwa, rzepak… (*wypowiedź poza mikrofonem*) …ponieważ śruta czy wytłoki pochodzące z rzepaku wysokoerukowego nie będą, niestety, nadawały się na paszę. Paliwo o dużej zawartości kwasu erukowego będzie zawierało dużo siarki, więc jest nam niepotrzebne.

Następna bardzo istotna rzecz to zawartość oleju. Parametry zostały państwu podane, nie będę ich omawiał, ale należy na nie zwracać uwagę. Proszę pamiętać, odmiany rzepaku, które mamy w kraju, są bardzo dobre, nie musimy się ich wstydzić. W materiałach podałem tylko przykłady naszych krajowych odmian rzepaku, które spełniają wymagania stawiane przez przemysł.

Proszę państwa, odmiany rzepaku według oceny wystawionej przez stację oceny odmian w Słupii Wielkiej mają następujące parametry. To są badania z ostatnich dwóch lat. Nasze odmiany spełniają wymagania dotyczące zawartości tłuszczu, zawartości glikozynolanów… Proszę państwa, to jest bardzo istotne, ponieważ glikozynolany i kwas erukowy decydują o przydatności śruty rzepakowej. Proszę zwrócić uwagę na zawartość kwasów tłuszczowych, jak mała jest ilość kwasu tłuszczowego. Kiedyś to był główny kwas w oleju, który teraz został zredukowany. Z punktu widzenia przerobu bardzo ważny jest kwas oleinowy. Jest to bardzo istotne zagadnienie również w przypadku przetwarzania na biopaliwo. Z tych powodów odmiany, które mamy, spełniają wymagania.

Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Mając mówić o wartości rzepaku jako paszy czy wytłoków, spróbowałem zrobić takie wyliczenie…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Jeżeli porównamy koszt produkcji 1 kg białka z kosztami soi, która jest powszechnie używana… Proszę państwa, przyjąłem ceny, które mogą być dyskusyjne:

1 tysiąc zł za 1 t soi poekstrakcyjnej i 550 zł za śrutę poekstrakcyjną czy wytłoki o dziesięcioprocentowej zawartości tłuszczu. Na planszy widoczne są także nasiona bobiku i podana jest zawartość. Proszę zwrócić uwagę, że pod względem produkcji białka najtańsze są te pasze, które pochodzą z rzepaku.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dlaczego mamy nie wykorzystywać naszych pasz, które produkuje rolnictwo, skoro mają niską zawartości glikozynolanów? To będzie omówione w następnych referatach. Dlaczego nie mamy wykorzystać tej paszy… Oczywiście kiedyś mówiono, że… (*wypowiedź poza mikrofonem*) …bo te związki były szkodliwe. Teraz możemy dodać nawet do 3 kg i nic się nie stanie. To jest zupełnie inna sprawa.

Dla porównania, proszę państwa, prosty rachunek z punktu widzenia rolnika. Jeżeli rolnik ma 1 tysiąc zł, to którą paszę powinien kupić? Dla mnie to jest najbardziej istotna rzecz. Czy 1 t śruty poestrakcyjnej, czy 1 t 800 q śruty rzepakowej, czy 2 t wysłotków…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Widzą państwo, że to bardzo istotne. Jeżeli pasza pod względem jakości białka będzie spełniała odpowiednie wymagania, to rolnik będzie mógł obniżyć cenę 1 l mleka czy 1 kg żywca wołowego. Proszę państwa, te wartości najlepiej wskazują, że rolnik powinien stosować to, co przemysł wytworzy, więc popierajmy nasz przemysł.

Kończąc swoje wystąpienie, chciałbym przedstawić jeden bardzo charakterystyczny rys. Wszystko to, co daje zdrowie, radość… (*wypowiedź poza mikrofonem*) …w przyszłości, czyli wykorzystujmy produkty naszego rodzimego rolnictwa. Dziękuję.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

…referat i dyscyplinę czasową, a przede wszystkim za sympatyczne zakończenie.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana magistra Jana Piotrkowskiego… Chyba Piotrowskiego.

(*Głos z sali*: Tak, Piotrowski.)

W programie jest złe nazwisko.

Proszę pan Piotrowskiego z Chemadeksu w Warszawie o wygłoszenie referatu na temat technologii i techniki produkcji biodiesla z rzepaku.

Proszę uprzejmie.

Przedstawiciel Firmy „Chemadex" Warszawa Jan Piotrowski:

Tematem mojego wystąpienia jest technologia i technika produkcji biodiesla z rzepaku. Pełen tekst referatu macie państwo w materiałach. Chciałbym w swoim wystąpieniu omówić najistotniejsze kwestie.

Na początku krótko odniosę się do aktualnej sytuacji w Europie. W ostatnich kilkunastu latach produkcja biodiesla w Europie bardzo się rozwinęła, aktualne zdolności produkcyjne w Europie wynoszą około 2 milionów t. W materiałach podaję wykaz wytwórni europejskich. Jeśli chodzi o Polskę, w latach…

(*Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki*: Przepraszam bardzo, otrzymałem reklamację z końca sali. Mam uprzejmą prośbę, aby mówić do mikrofonu. Proponuję usiąść.)

Jeżeli można, będę wdzięczny. Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o Polskę, to w latach 1995–1997 zaprojektowano, wybudowano i eksploatowano doświadczalną wytwórnię oraz uzyskano estry wysokiej jakości. Był sukces techniczny, ale nie było sukcesu ekonomicznego, bo estry były droższe. Przypomnę, że wtedy cena oleju napędowego w dystrybutorze wynosiła 1 zł 20 gr, 1 zł 25 gr za 1 l, a koszt rzepaku wynosił około 1 tysiąca zł za 1 t. Takie były relacje cenowe.

Uzyskano także możliwość dostarczania estru. W wyniku porozumienia z CPN Wrocław jeden rodzaj biodiesla z pięcioprocentowym udziałem estrów w mieszance z ropopochodnym olejem napędowym był sprzedawany na czternastu stacjach, między innymi we Wrocławiu, w Szklarskiej Porębie i Karpaczu, czyli wzdłuż granicy zachodniej i w Sudetach. Gwoli wyjaśnienia powiem, że dla tej ilości estrów, która była produkowana z instalacji w Mochełku, CPN uzyskał ulgę akcyzową od ministra finansów.

Ponieważ nie było słychać, powtórzę, że aktualne zdolności produkcyjne w Europie wynoszą około 2 milionów t. W materiałach podaję wykaz wytwórni. Chciałbym powiedzieć, że kiedy w Polsce ze środków Komitetu Badań Naukowych była projektowana, budowana i eksploatowana wytwórnia doświadczalna, w Europie były wytwórnie produkujące 500, 1 tysiąc, 1 tysiąc 500 t, 3 tysiące t estrów na rok. Największa wytwarzała 30 tysięcy t.

Aktualnie najmniejsza instalacja europejska wytwarza 2 tysiące t estrów na rok, a największa 150 tysięcy t, co oznacza, że zdolności przerobowe rzepaku wynoszą od 6 tysięcy t rocznie w najmniejszej wytwórni do 400 tysięcy t w największej. Według mnie, w Polsce w pierwszym okresie wskazana byłaby budowa instalacji wytwarzających od 5 tysięcy t estrów metylowych wyższych kwasów tłuszczowych do około 40 tysięcy t estrów, co odpowiada zdolnościom przerobowym rzepaku od 15 tysięcy t do 100 tysięcy t w skali roku. Oczywiście to, co powiedziałem, nie wyklucza budowy większych wytwórni.

Typowa wytwórnia biodiesla składa się z bazy przyjęcia i magazynowania rzepaku, z olejarni, z instalacji estryfikacji, z instalacji uzdatniania i destylacji gliceryny, z magazynów i dystrybucji gotowych produktów.

Jeśli chodzi o bazę przyjęcia i magazynowania rzepaku, powiedziałbym, że generalnie stosuje się różnorodne konfiguracje rozmieszczenia silosów cylindrycznych. Są one ustawiane w baterie w układzie gniazdowym albo jedno- lub dwuszeregowym. Przy doborze typu i wielkości jednostkowego silosa podstawą jest oczywiście pojemność, średnica i wysokość. Ważny jest układ usytuowania: dobiera się i projektuje system transportu, poziomego i pionowego załadunku i rozładunku oraz uwzględnia rozdział wielodrogowy i sposób opróżniania. Nie będę wchodził w szczegóły, ale ziarno rzepaku musi być oczyszczone i wysuszone do poziomu wilgotności 7%. W materiałach są dane na ten temat.

Teraz chciałbym przejść do następnej instalacji w układzie, którą jest olejarnia, i skoncentrować na dwóch sposobach wydobywania oleju. Jednym z nich jest tak zwane tłoczenie na zimno, polegające na tłoczeniu ziarna rzepaku i wydobywaniu oleju, który następnie jest filtrowany. W takim przypadku uzyskujemy tak zwany olej tłoczony na zimno. Drugim produktem jest wytłok o zawartości oleju do 12%. Oczywiście mankamentem tego sposobu jest pozostawienie stosunkowo dużej ilości oleju w wytłokach. Ma to wpływ na efektywność produkcji oraz na stosunkowo krótki okres składowania, trwający około trzech miesięcy, ze względu na jełczenie tłuszczu resztkowe-

go. Powiedziałbym jednak, że jest to w miarę prosta technologia i klasyczny proces olejarski złożony z tłoczenia i ekstrakcji, typowy dla przemysłu tłuszczowego. Schematy pokazujące jeden i drugi proces dołączyłem do materiałów przygotowanych na dzisiejszą konferencję.

Jeśli chodzi o olejarnie, najważniejszą – powiedziałbym – sprawą jest przygotowanie ziarna, dobór prasy i filtrów. Chcę zwrócić uwagę, że w dotychczasowej dyskusji w Polsce – tutaj składam ukłon w stronę Polskiego Związku Producentów Pasz – podczas przygotowywania projektu ustawy i przyjmowania ustawy rozpatrywano sprawę wzrostu produkcji rzepaku w Polsce oraz rozpisano na lata produkcję i zastosowanie estrów. Według mnie, bardzo mało uwagi poświęcano sprawom zagospodarowania niebagatelnej ilości wytłoków lub śruty rzepakowej. Przypomnę, że śruta rzepakowa powstaje, kiedy stosujemy klasyczny proces złożony z tłoczenia i ekstrakcji, w którym – chcę przypomnieć – olej stanowi strumień mniejszościowy. To znaczy w najlepszym wypadku z ziarna rzepakowego wydobywa się 40% oleju, a 60% jest w przepływach, jeśli chodzi o bilans masowy śruty rzepakowej. Skoro prognozuje się – na przykład – przerób dodatkowego 1 miliona t rzepaku, będziemy mieli na polskim rynku masę śruty rzepakowej w wielkości 600 tysięcy t. To sprawa…

(*Głos z sali*: Nie ma kłopotu, zagospodaruje się. To nie jest problem technologii, tylko żywieniowca.)

Chciałbym jednak zwrócić na to uwagę.

Jeśli chodzi o następną instalację, estryfikacji, to technologie otrzymywania estrów różnią się między sobą następującymi parametrami: zastosowanym katalizatorem, sposobem prowadzenia reakcji – chodzi o to, czy w sposób periodyczny, czy ciągły – parametrami reakcji, czyli temperaturą i ciśnieniem, sposobem rozdziału faz w frakcji estrowej i glicerynowej, sposobem oczyszczania estrów, a przede wszystkim doborem aparatury. Najistotniejszą sprawą jest wybór technologii. Każda technologia ma swoją dokumentację procesową, która określa procedurę prowadzenia procesu, parametry pracy instalacji, zużycie reagentów i gwarantuje określone ilości i określoną jakość produktu. Dokumentacja stanowi podstawę do obliczeń i doboru urządzeń w projektowanej instalacji.

Chciałbym przedstawić przykładowy proces, dosłownie w kilkunastu zdaniach. Pierwszą fazą jest przygotowanie mieszaniny katalizującej. Do mieszalnika podaje się pompą ze zbiornika magazynowego odmierzoną ilość metanolu, następnie wprowadza się porcjami odważoną ilość katalizatora. Najczęściej stosowanymi katalizatorami są wodorotlenek sodu i wodorotlenek potasu. Samą estryfikację prowadzi się w reaktorze, periodycznym lub ciągłym. W wyniku reakcji otrzymuje się górną fazę estrową i dolną fazę glicerynową.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że z technicznego punktu widzenia przy wyborze technologii szczególnie należy zwrócić uwagę na wartość wydajności estru, a następnie na gwarantowane parametry estrów. Musi być wysoka, bardzo dobra jakość estrów. Warto zwrócić uwagę na stopień automatyzacji, wskazane jest sterowanie komputerowe ze względu na jakość i powtarzalność parametrów. Preferować należy metody bezodpadowe i bezściekowe, niestwarzające konfliktów z ochroną środowiska.

Produktem ubocznym estryfikacji jest frakcja glicerynowa. Należy dążyć do pozyskania produktu handlowego w postaci gliceryny destylowanej. Chcę powiedzieć, że aktualnie w Polsce nie ma producenta gliceryny. Kiedyś producentami byli: STREM – Dąbrowa Górnicza i Pollena – Nowy Dwór. Ten problem niewątpliwie trzeba rozwiązać.

Chciałbym jeszcze powiedzieć dwie rzeczy. Podstawowe wskaźniki w sensie kosztowym, czyli szacunkowe koszty inwestycyjne w przypadku instalacji produkującej 5 tysięcy t estrów wynoszą od 9 do 10 milionów zł. Mówię o wyposażeniu technologicznym wraz z montażem. W przypadku instalacji o zdolności produkcyjnej 20 tysięcy t estrów koszty wyniosą od 20 do 25 milionów zł.

W podsumowaniu chciałbym zwrócić uwagę, że wytwórnia biodiesla z rzepaku powinna być profesjonalnie zaprojektowana i wybudowana. Należy rozwiązać wszystkie problemy, to znaczy produkty uboczne powinny być produktami handlowymi oraz powinien być zapewniony ich odbiór. Produkt finalny, jeśli chodzi o estry metylowe, powinien charakteryzować się wysoką jakością, a wyniki powinny być powtarzalne. Budowa i eksploatacja wytwórni biodiesla z rzepaku wymaga prawidłowego projektu finansowego i czuwania nad jego realizacją. Chodzi między innymi o środki inwestycyjne i skupowe oraz kredyt obrotowy, zwłaszcza w pierwszej fazie produkcji, zanim wpłyną pieniądze ze zbytu produktów. Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ limity czasowe nas ograniczają, państwo pozwolą, że jeszcze raz poproszę wykładowców o realizowanie szczytnej zasady: najtrudniej mówić krótko, najłatwiej mówić długo. W związku z tym uprzejmie proszę następnych wykładowców i referentów o syntetyczne wystąpienia. Materiały każdy ma w rękach i może z nich skorzystać, aby zapoznać się bardziej szczegółowo z problemem.

Teraz chcę państwo zaprosić na kawę, piętro niżej. Po piętnastominutowej przerwie zapraszam na salę i będziemy kontynuowali obrady. Wznowi je pan profesor Wierny. Życzę smacznego.

(Przerwa w obradach)

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Uprzejmie zapraszam.

Szanowni Państwo, pozwólcie, że wznowimy obrady.

Mam komunikat specjalny: udało nam się przedłużyć nasze obrady o pół godziny. Uzyskane pół godziny chcielibyśmy przeznaczyć na poszerzoną dyskusję. Jeżeli panowie senatorowie wyjeżdżający na wizję terenową będą musieli nas opuścić, serdecznie pożegnamy ich owacjami, dziękując za wszystkie dokonania. Chcielibyśmy jednak w naszym gronie trochę podyskutować. Z sali usłyszałem – przyłączam się do tej opinii – że jest to jedno z od dawna nieorganizowanych spotkań na ten temat. Myślę, że wymiana poglądów w gronie tak kompetentnym, jak dzisiaj, będzie bardzo korzystna i owocna i dla branży, i dla branż współpracujących.

Bardzo proszę referentów o dyscyplinę. Pozwolicie państwo, że będę niegrzeczny i będę używał pewnych atrybutów, choć nie mam dzwonka ani laski marszałkowskiej.

Głos ma pan profesor Adam Wierny, jeden ze współzałożycieli naszego związku, członek zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz, były wieloletni profesor w instytucie zootechniki.

Uprzejmie proszę, Panie Adamie.

Członek Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Adam Wierny:

Dzień dobry państwu.
Prawdę mówiąc, profesorem jestem w dalszym ciągu, po prostu jestem byłym…
(*wypowiedź poza mikrofonem*)
Wokół biopaliw, a szczególnie paliwa rzepakowego urosło tyle mitów…
(*Wypowiedzi w tle nagrania*)
Mówię głośno, więc sądzę, że…
(*Głosy z sali*: Nie słychać. Musi się nagrać.)
Tak? Dobrze.

Proszę państwa, wokół biopaliwa z rzepaku urosło tyle mitów, że tematów starczyłoby na odrębne seminarium. Na pewno na omówienie tych wszystkich zagadnień potrzeba by było dużo więcej czasu, niż mamy.

Pierwszym mitem, na który chcę zwrócić uwagę, jest dość znane przekonanie, że rzepak na biopaliwa można uprawiać na nieużytkach, na zdegradowanych glebach skażonych metalami ciężkimi itd. Proszę państwa, myślę, że w tym gronie nie wypada mówić, że jest to roślina wyjątkowo wymagająca pod względem agrotechnicznym. Żeby uzyskać dobry plon, należy ją uprawiać tylko na glebach pszenno-buraczanych przy odpowiednim, wysokim nawożeniu i odpowiedniej pielęgnacji z zakresu ochrony roślin przed szkodnikami. To są niezbędne czynniki, żeby uzyskać dobry plon.

Co to znaczy dobry plon? To taki plon, żeby się opłacała produkcja rzepaku. W naszych warunkach koszt uprawy rzepaku w zależności od jakości gleby i innych czynników równoważy dopiero 10 do 15 q plonu z 1 ha. Poniżej tej wielkości – mogą być przypadki gradobicia itd. – opłacalność stoi pod znakiem zapytania. W naszych warunkach plony mają średnio około 20–22 t, ale przed chwilą właśnie mi powiedziano, że w Grójcu w tym roku zbierano ponad 35 t. Miano szczęście, nie było gradu. To jeden warunek.

W związku z tym te wszystkie czynniki trzeba uwzględnić w kosztach. Tutaj podaję wszystkie składniki kosztowe. Są to rzeczy w większości znane, więc nie będę ich szczegółowo omawiał.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)
Dobrze.

Chciałbym tylko omówić po kolei trzy punkty dotyczące, po pierwsze, oleju rzepakowego i jego zastosowania w porównaniu z innymi tłuszczami roślinnymi na rynku pasz oraz innych rynkach, po drugie, zapotrzebowania rynku na oleje roślinne, zapotrzebowania rynku na śrutę rzepakową w relacji z soją oraz opłacalności, po trzecie, zastosowania śruty rzepakowej do produkcji pasz przemysłowych i udziału śruty rzepakowej w bilansie pasz przemysłowych. Resztę znajdziecie państwo w tekście referatu, a ja się zatrzymam na kosztach.

W ostatnim roku ceny rzepaku kształtowały się w granicach 820 zł, a więc są niższe niż wtedy, kiedy pan dyrektor pan Piotrowski z Chemadeksu rozpoczynał pracę nad rzepakiem. Z 1 t oczyszczonego ziarna uzyskuje się – to są ogólnie znane rzeczy – około 400 kg oleju i 600 kg wytłoków. Do wytworzenia 1 t oleju potrzeba 2 t 500 q nasion. Wartość nasion, czyli 820 zł pomnożona przez dwie i pół tony daje 2 tysiące 50 zł. Tyle by było, gdyby się produkowało sam olej. Są jednak wytłoki, które można przerobić na śrutę rzepakową.

Proszę państwa, żeby wytłoki można było wykorzystać na pasze, szczególnie na pasze przemysłowe, ceny surowca muszą się kształtować na poziomie nie więcej niż około 400 zł za 1 t, bo wytłoki muszą być przetworzone, żeby można je było wprowadzać do mieszanek przemysłowych. Możliwości zagospodarowania są bardzo duże, szczególnie w odniesieniu do bydła i bydła mlecznego. Unia przyznała nam limit mleka w wysokości 8 miliardów 500 milionów l, więc produkcja musi odbywać się głównie na fermach krów, i to wysokomlecznych. W tej chwili udział pasz przemysłowych w dożywianiu krów mlecznych sięga kilku procent. Pan dyrektor bardzo dobrze zna dane, jest to około 6%, niektórzy mówią, że 8%. Produkcja pasz przemysłowych dla bydła, łącznie z mlekozastępczymi itd. musi się zwiększyć do około 2 milionów t. W tym układzie gdyby produkcja była przeznaczona tylko na te cele, zagospodarowanie dodatkowego 1 miliona t nie stanowi żadnego problemu.

Oczywiście nie mogą to być same wytłoki, to musi być śruta, czyli przetworzone wytłoki nadające się do zastosowania w warunkach przemysłowych. Wtenczas byłby konkurencyjny wysokobiałkowy składnik pasz przemysłowych. Proszę państwa, w tej chwili sytuacja wygląda w ten sposób… Niedawno jeden z naszych kolegów wrócił z Argentyny. Ceny soi w Argentynie kształtują się w granicach 150–170 dolarów za 1 t soi pełnej, która w tym wypadku jest konkurencyjna w stosunku do śruty rzepakowej.

Następna sprawa to wykorzystanie oleju. Tylko w skrócie to zasygnalizowałem. W przypadku wykorzystania oleju na cele spożywcze – jest pan dyrektor z Kruszwicy, który będzie to wiedział – w 1 l rafinowanego oleju koszt oleju surowego stanowi gdzieś półtora złotego. Zgadza się, Panie Dyrektorze?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Oczywiście w sklepie kupuję go po 3 zł 50 gr, 4 zł 50 gr. W Krakowie jest droższy, bo to daleko od Kruszwicy. Są także inne koszty związane z przerobem itd. To pierwsza rzecz.

Gdyby tylko w ten sposób kalkulować… Obecna cena, na przykład, ropy na giełdzie w Londynie – są to notowania z ostatniego tygodnia – wynosi 33 dolary za baryłkę, 162 l. Cena 1 t ropy kształtuje się na poziomie około 800 zł, oczywiście ropy surowej.

Trzeba będzie to robić bardzo ostrożnie, żeby to wpłynęło do biodiesla. Trzeba się nad tym poważnie zastanowić. Nie można tego robić w oderwaniu, tylko w jakimś cyklu powiązanym. Gdyby olej przerobić – na przykład – na sypki tłuszcz paszowy, na sole tłuszczowe, których nam brakuje w bilansie pasz, to wtedy opłacalność nie będzie może taka, jak w przypadku oleju jadalnego… Cena preparatów tłuszczowych kształtuje się w tej chwili na poziomie około 2 zł za 1 kg. Anglicy proponują…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Już kończę. Proszę państwa, najlepiej wykorzystywać to w kosmetykach, wtedy opłacalność wynosi prawie 1:10. Oczywiście nie cały olej można zagospodarować w kosmetykach.

Końcowy wniosek jest następujący: trzeba jak najszybciej pójść do przodu z rzepakiem. Nie będzie kłopotu z zagospodarowaniem dodatkowego miliona. W łańcuchu całościowym sprawa będzie opłacalna. Sądzę, że część w jakimś zakresie będzie można zastosować do biopaliw, jeżeli relacje w łańcuchu będą możliwe do utrzymania. Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję panu profesorowi za wypowiedź i zachowanie dyscypliny.

Następnym wykładowcą jest doktor habilitowany Zbigniew Podkówka z Akademii Rolniczo-Technicznej w Bydgoszczy. Temat: „Wytłoki i śruta poekstrakcyjna z rzepaku w żywieniu przeżuwaczy".

Proszę bardzo i apeluję o dyscyplinę.

Adiunkt w Katedrze Żywienia Zwierząt i Gospodarki Paszowej na Wydziale Zootechnicznym w Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy Zbigniew Podkówka:

Szanowni Państwo!

O ile w przypadku zwierząt monogastrycznych włókno stanowi jakiś czynnik ograniczający zastosowanie produktów ubocznych, czyli śruty poekstrakcyjnej lub wytłoków w żywieniu zwierząt, o tyle u przeżuwaczy włókno nie stanowi ogranicznika czy limitu. W tym wypadku będą inne czynniki ograniczające ilość tej paszy w dawce pokarmowej dla zwierząt.

Parę słów o białku. Białko nasion rzepaku jest bardzo szybko rozkładane w żwaczu, a jego strawność w jelicie jest niska. Produkty uboczne przerobu, takie jak śruta poekstrakcyjna czy wytłoki, są wolniej rozkładane w żwaczu – proszę zobaczyć, że współczynnik rozkładu wynosi 0,71 – a strawność jelitowa białka jest większa. Działanie temperatury korzystnie wpływa na przemiany białkowe zachodzące w żwaczu.

Trzeba zaznaczyć, że dwa czynniki wpływają na to, w jakim stopniu białko jest rozkładane: temperatura i czas jej działania. Stopień rozkładu będzie się wahał od 60 do 80%. Oczywiście interesuje nas, żeby stopień rozkładu w żwaczu był jak najniższy. Jako żywieniowcy wolelibyśmy, żeby było 60%, bo wtedy pasza może mieć szersze zastosowanie w żywieniu przeżuwaczy. Zbyt długi czas działania wysokiej temperatury powoduje, że obniża się strawność jelitowa białka. To jest czynnik ograniczający.

Czynnik antyżywieniowy to glukozynolany. Wiadomo, że ograniczają one zastosowanie paszy. W materiałach podano, ile paszy można użyć w przypadku poszczególnych grup produkcyjnych czy wiekowych bydła. W przypadku krowy mlecznej maksymalna dawka, jaką dziennie można podać, wynosi pięćdziesiąt. Kiedy się przegląda literaturę, to widać, że zawartość glukozynolanu waha się od dziesięciu do dwudziestu.

Problem polega na tym, że stosując tę paszę w żywieniu, praktycznie nie wiemy, jaka jest zawartość glukozynolanów. Proszę zerknąć do tabeli. Gdybyśmy dokładnie wiedzieli, ile ich jest, moglibyśmy podawać odpowiednio dużą dawkę produktów ubocznych, chodzi przede wszystkim o śrutę poekstrakcyjną. Przy dwudziestu dzienna dawka wynosi 2 kg 50 g. Literatura podaje, że około 3 kg śruty poekstrakcyjnej czy wytłoków dziennie można podawać krowom mlecznym. Gdybyśmy wiedzieli, że glukozynolanów jest tylko dziesięć, to – proszę zobaczyć – w dawce pokarmowej mogłoby być nawet 5 kg. Są już w uprawie odmiany, w których zawartość glukozynolanów jest dużo niższa, około pięciu, czterech, sześciu. Proszę zauważyć, że wtedy krowa mogłaby otrzymać nawet do 10 kg śruty poekstrakcyjnej dziennie.

Jak już wspomniano, białko śruty poekstrakcyjnej rzepakowej czy wytłoków to najtańsze białko, jakie jest w tej chwili dostępne na rynku. Śruta poekstrakcyjna sojowa

i otręby pszenne w tej chwili są bardzo drogie, więc białko śruty poekstrakcyjnej rzepakowej jest najtańszym białkiem dostępnym na rynku. Myślę, że gdyby zawartość glukozynolanów była dokładnie oznaczona, można by to odpowiednio regulować czy dostosowywać w żywieniu zwierząt.

Proszę państwa, przy wytłokach z rzepaku czynnikiem limitującym może się okazać zawarty w nich tłuszcz. W nich jest więcej tłuszczu, nawet ponad 20%. Wiemy, że w dawce pokarmowej dla krów czy bydła mlecznego nie może być więcej niż 5% tłuszczu w suchej masie dawki pokarmowej. Przyjmuje się, że optymalny poziom to mniej więcej 4%. W przypadku wytłoków można przekroczyć ilość tłuszczu, jaka powinna być w dawce pokarmowej, co może spowodować problemy zdrowotne czy metaboliczne u krów. Przykładowe dawki pokarmowe zostały podane w materiałach, które państwo otrzymali. Myślę, że można do nich zerknąć. Jeśli będą pytania, to w trakcie dyskusji chętnie na nie odpowiem. Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Serdecznie dziękuję. Dziękuję także za oszczędność czasu.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Teraz zabierze głos i wygłosi referat, mam nadzieję nie bez limitu czasowego, pan senator…

(*Głos z sali*: Bez.)

Bez limitu. Przegłosowano.

Pan senator Marian Kozłowski z…

(*Senator Marian Kozłowski*: Panie Przewodniczący, w parlamencie, a szczególnie w Senacie, mówi się krótko i węzłowato, więc limit będzie krótszy niż pięć minut.)

Dziękuję bardzo i proszę.

Senator Marian Kozłowski:

Ponieważ wszystko, co oficjalne, jest u nas nagrywane, w odróżnieniu od innych podmiotów gospodarczych, gdzie petenci niekoniecznie wiedzą, że są nagrywani, powstał pewien kłopot, bo nie mogliśmy użyć mikrofonu bezprzewodowego.

Moi poprzednicy właściwie już wszystko powiedzieli o zaletach białka rzepakowego i rzepaku, o produkcji i cenach, więc mam ułatwione zadanie. Chcę tylko powiedzieć, że pionierem badań nad śrutą rzepakową jest obecny na sali profesor Antoni Rutkowski, którego powitano już na wstępie. (*Oklaski*) To z jego książki o śrucie rzepakowej uzyskałem wstępne wiadomości, jeszcze jako magister. Wciągnął mnie do badań, które rozwijałem w Instytucie Żywienia Zwierząt i Gospodarki Paszowej pod kierunkiem pana profesora Lewickiego, którego również mogliśmy tutaj powitać. Są więc na sali nasi nestorzy. Jeśli chodzi o Olsztyn, badania były rozwijane pod kierunkiem pana profesora Jana Tywończuka, którego cytuję. Napisałem w materiałach: Lipiński i inni. Ci „inni" to Minakowski i Tywończuk. Te informacje znajdują się w tabeli pierwszej, w drugiej tabeli zostały zaś podane ilości, jakie można zastosować w żywieniu trzody chlewnej, czyli świń.

Procentowe udziały komponentów rzepakowych w mieszankach pełnoporcjowych są jakby syntezą norm żywienia świń z 1993 r., wyników badań pana profesora Greli z Akademii Rolniczej w Lublinie oraz wyników olsztyńskich badań Lipińskiego,

Minakowskiego i Tywończuka, opublikowanych w latach 1996–1998. Te procentowe udziały, z mojego punktu widzenia, są odważne. Proponuje się w nich – na przykład – żeby w końcowej fazie tuczu świń od 70 do 110 kg śruta stanowiła od 15 do 20% mieszanki pełnoporcjowej.

Przed napisaniem referatu rozmawiałem z panem prezesem Brysiem, który podziela mój punkt widzenia. Powiada jednak, że odbiorca patrzy, czy mieszanka nie jest za czarna, czyli czy nie ma w niej za dużo śruty rzepakowej. Jeśli jest, zaczyna narzekać, nie licząc się z tym, że białko jest wysokiej jakości, raczej patrzy na kolor. Stąd te wartości od 15 do 20%.

To samo dotyczy wytłoków. W katedrze hodowli trzody chlewnej – na sali jest mój uczeń, a obecnie szef, pan profesor Janusz Falkowski – badaliśmy przydatność nasion rzepaku, które płatkowaliśmy. Przestrzegam tych, którzy chcieliby śrutować nasiona rzepaku, że nie nadają się one do śrutowania. Można je wyłącznie płatkować lub mieszać z ziarnem pszenicy czy jakimś innym i dopiero wtedy śrutować. Badaliśmy również przydatność oleju. Ilości podane w materiałach pochodzą z naszych badań oraz od innych kolegów.

W trzeciej tabeli podana jest powierzchnia uprawy, plony i zbiory rzepaku. Pragnę podkreślić, że pomagał mi mój promotor pracy doktorskiej, pan profesor Witold Podkówka. Zawsze żartuję, że my, profesorowie nauk rolniczych, na ogół pochodzimy ze wsi i pan Bóg nas stworzył wyłącznie do pracy. Dziękuję panu profesorowi. Z tabeli trzeciej – jest to w materiałach – wynika, że rekordowy był 1995 r, kiedy uprawiano ponad 600 tysięcy ha, a zbiory liczono w tysiącach ton, bo zebrano 1 milion 376 tysięcy t. Z tej tabeli wynika również, że produkcja nie jest ustabilizowana, co – niestety – wiąże się z ceną: jak jest urodzaj, to jest klęska niskiej ceny, jak jest nieurodzaj, często rolnicy sobie odbijają.

Eksperci mówią, że w Polsce można uprawiać rzepak na powierzchni 1 miliona 200 tysięcy ha. Nie ma problemu z nadprodukcją nasion rzepaku, bo nadają się one do celów spożywczych, paszowych, paliwowych, farmaceutycznych oraz służą do produkcji smarów technicznych. Wszystko można zagospodarować. Wytłoki i śruta rzepakowa bardzo dobrze sprawdzają się w żywieniu zwierząt monogastrycznych i przeżuwaczy. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Bardzo serdecznie dziękuję panu senatorowi.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu i wygłoszenie referatu panią profesor Barbarę Klocek z Akademii Podlaskiej w Siedlcach.

Dyrektor Instytutu Bioinżynierii i Hodowli Zwierząt na Wydziale Rolniczym w Akademii Podlaskiej w Siedlcach Barbara Klocek:

Panie Przewodniczący!

(*Brak nagrania*)

Jako żywieniowcy wiemy, że produkty rzepakowe można wykorzystać w żywieniu wszystkich gatunków zwierząt. Akurat ja mam omówić gatunek, który jest chy-

ba najbardziej wrażliwy na rzepak i jego produkty. Moi przedmówcy mieli trochę łatwiej, bo właściwie w tamtych przypadkach wszystko można dobrze wykorzystać.

Chciałabym się skupić na tym, że nasiona czy oleje są uzupełnieniem energii. Dobry skład kwasów tłuszczowych – o tym wszystko wiemy – daje nam dobry produkt, dobre mięso. Proszę państwa, co jest problemem? Pan profesor Podkówka powiedział, jakie mają być wymagania co do nasion, śruty i wszystkich produktów rzepakowych. Jest trochę problemów z zawartością białka w naszych rzepakach – nie mówię o konkretnej odmianie, mówię o tym, że kupujemy rzepaki bezodmianowe – ze składem chemicznym, bo białka jest 19–22% w zależności od badanych odmian, a tłuszczu 39–46%. Jest to ważna sprawa.

Proszę państwa, niewielkie różnice występują w zawartości kwasów tłuszczowych, co nie powoduje większych problemów. Śruta poekstrakcyjna, bogata w… (*wypowiedź poza mikrofonem*) …ale ograniczają ją glukozynolany. W przeanalizowanych odmianach – niektóre podałam w swoim opracowaniu – zawartość glukozynolanów wynosi 6–32 mikromoli w zależności od tego, czy jest to rzepak odmianowy, czy bezodmianowy, który mamy w produkcji.

Proszę państwa, przez dwadzieścia lat przeprowadzono naprawdę dużo badań nad rzepakami w żywieniu wszystkich gatunków zwierząt. W przypadku drobiu wprowadzano do mieszanek 5, 10, a nawet 15% nasion, 4, 5, 10% oleju oraz śrutę rzepakową w ilości nawet do 20% różnych odmian. Trzeba stwierdzić, że odmiany, które były uprawiane w latach osiemdziesiątych, nie odpowiadały – niestety – wymogom żywieniowym. Wyniki były bardzo zróżnicowane, bardzo kontrowersyjne. Odmiany z lat dziewięćdziesiątych spełniają jednak wymogi żywienia drobiu.

Chcę teraz przedstawić doświadczenia ze śrutą poekstrakcyjną przeprowadzone na drobiu, przytoczyłam tylko niektóre. Jak widzimy, w latach osiemdziesiątych, kiedy stosowano odmiany Star, Jantar, Quinta, wskaźniki były zróżnicowane: były niższe przyrosty, było gorsze wykorzystanie paszy, występowało powiększenie tarczycy u drobiu, peroza. Proszę państwa, proszę spojrzeć, stosowano różne dawki, zastępowano 5, 10, 15, 20, a nawet 100% śruty sojowej śrutą poekstrakcyjną rzepakową. Wszystkie badania, których było naprawdę dużo, wykazały, że w przypadku drobiu nie można zastąpić więcej niż 50% białka soi białkiem śruty poekstrakcyjnej rzepakowej. Niestety, nie można tego zrobić. W wielu badaniach wykazano, że w pierwszym okresie odchowu efekty uzyskiwane podczas stosowania śruty poekstrakcyjnej rzepakowej były trochę niższe, czyli należy ją raczej zalecać dla drobiu starszego, w drugim okresie odchowu.

Proszę państwa, wytłoki – tak jak powiedzieli moi szanowni przedmówcy, pan docent Podkówka i pan profesor Kozłowski – można wykorzystać i w żywieniu trzody chlewnej, i w żywieniu przeżuwaczy. Myślę, że w ten sposób można je najlepiej wykorzystać, co oczywiście wskazuje na ograniczenie ich zastosowania w mieszankach dla drobiu.

Jeśli chodzi o skład chemiczny wytłoków rzepakowych, są bardzo duże rozbieżności. Pan profesor Podkówka podał wymogi, którym muszą odpowiadać wytłoki. To są badania z lat dziewięćdziesiątych, z ostatnich lat. Proszę spojrzeć, zawartość tłuszczu w wytłokach wynosi 14–30%, takie mamy wytłoki na rynku. To ogromny rozrzut. Trzeba wiedzieć, z czego są te wytłoki, z jakiej odmiany rzepaku.

Zawartość glukozynolanów jest problemem, bo – jak państwo widzą – wynosi od dziesięciu do dwudziestu pięciu. Były nawet takie rzepaki, w których było trzydzieści dwa.

Proszę państwa, podsumowując krótko to, co uzyskano w ciągu wieloletnich badań na drobiu, można powiedzieć, że istnieje możliwość wprowadzenia do miesza-

nek dla drobiu pełnotłustych nasion rzepaku w miejsce poekstrakcyjnej śruty sojowej i zbóż. Można łączyć w jednej mieszance nasiona i śrutę poekstrakcyjną bez obniżenia wskaźników produkcyjnych. Istnieje możliwość produkcji koncentratów energetyczno-białkowych, które będą służyć do produkcji mieszanek. W efekcie stosowania produktów rzepakowych uzyskuje się mniejsze otłuszczenie brojlerów, zmniejszenie poziomu cholesterolu w mięsie i tłuszczu, ale także podwyższenie masy wątroby.

Jak mówię, w czasie badań, które prowadzono co najmniej dwadzieścia lat, ustalono, że istnieje możliwość substytucji poekstrakcyjnej śruty sojowej śrutą rzepakową w takiej ilości, żeby zastąpić 50% białka soi białkiem śruty poekstrakcyjnej. W badaniach uzyskano dobre połączenie, dokładając śrutę rzepakową do mieszanek dla drobiu opartych na kukurydzy, pszenicy, pszenżycie, nieco gorsze w przypadku żyta. Proszę państwa, często rejestrowano obniżenie wskaźników odchowu w pierwszym okresie w przypadku wysokiego udziału śruty poekstrakcyjnej w paszy. Istnieje także możliwość zastosowania wytłoków rzepakowych jako źródła energii i białka w mieszankach dla drobiu.

Jedno zdanie o uzdatnianiu produktów rzepakowych i rzepaku jako surowca do produkcji mieszanek dla drobiu. Proszę państwa, myślę, że na obecnym etapie próby separacji, odsiewania, frakcjonowania są zbyt drogie, bo koszty tych zabiegów przewyższają uzyskany efekt, szczególnie w przypadku drobiu. Proszę spojrzeć, dopuszczalne ilości nasion rzepaku, wytłoków czy śruty rzepakowej nie przekraczają 15%. Są to ilości dopuszczalne, bo zalecane jest mniej więcej 10%, i to w przypadku drobiu produkcyjnego. Jeśli chodzi o nioski produkcyjne, odchów gęsi czy kaczek, te ilości są o połowę mniejsze.

Proszę państwa, co jeszcze nas ogranicza? W polskich normach żywienia drobiu z 1996 r. jest napisane, że w mieszankach dla drobiu nie powinno używać się nasion, wytłoków i śruty poekstrakcyjnej rzepakowej, w których zawartość glukozynolanów przekracza 20 mikromoli. Śruta poekstrakcyjna ma niską wartość energetyczną i mieszanki z jej udziałem wymagają natłuszczania. Wysoka zawartość metioniny, fosforu przyswajalnego i siarki powoduje, że tę paszę należy przeznaczać dla kur niosek. To są zalecenia podane w normach żywienia drobiu. Mieszanki dla brojlerów z dużym udziałem poekstrakcyjnej śruty rzepakowej powinny być uzupełniane elizyną syntetyczną.

Proszę państwa, podsumowując swoje wystąpienie, chcę powiedzieć, że statystyki podają, iż w Polsce produkuje się 4 miliony 500 tysięcy pasz przemysłowych. Mam wrażenie, że produkuje się drugie tyle. Nie wiemy dokładnie, ile, ale myślę, że więcej. 70% mieszanek jest przeznaczonych dla drobiu. Gdybyśmy do 70% lub przynajmniej połowy pasz wprowadzili 10% produktów rzepakowych – głównie śruty poekstrakcyjnej rzepakowej, bo w tej chwili jest ona dobrze zbadana – moglibyśmy zagospodarować około 200 tysięcy t produktów rzepakowych.

Proszę państwa, wszystko będzie zależeć od ceny. Producenci pasz doskonale wiedzą, że cena gra rolę. W zależności od tego, jaka jest cena soi, wprowadzamy nasiona…

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Ja mówię o drobiu. Bardzo proszę, aby wszystko było rozsądnie zagospodarowane dla bydła. Dziękuję pięknie. (*Oklaski*)

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję.

Mam nadzieję, że drobiarze pokochają śrutę rzepakową i pochodne z rzepaku.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana doktora Waldemara Korola z Instytutu Zootechniki w Krakowie, który jest także – teraz powiem prawidłowo – dyrektorem Krajowego Laboratorium Pasz w Lublinie. Jednocześnie jest to ekspert Polskiego Związku Producentów Pasz.

Proszę bardzo.

Kierownik Krajowego Laboratorium Pasz w Lublinie Waldemar Korol:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Temat mojego wystąpienia jest następujący: „Wykorzystanie oleju rzepakowego w przemyśle paszowym". Zacznę od pewnych, jak myślę, istotnych danych dotyczących wielkości produkcji oleju rzepakowego w kraju. Otóż w ostatnich pięciu latach produkujemy rocznie około 340 tysięcy t oleju rzepakowego. Średnia produkcja wszelkich olejów roślinnych kształtuje się na poziomie 680 tysięcy t, więc olej rzepakowy stanowi 49% produkcji. To tytułem wstępu.

Jakie są wymagania jakościowe z punktu widzenia produkcji bezpiecznych pasz, dobrych jakościowo produktów paszowych? Odniosę się do pewnych podstawowych wymagań unijnych. Te wymagania są bardzo podstawowe, bo w dyrektywach w zasadzie podkreślana jest tylko jedna rzecz, że powinna być zadeklarowana wilgotność tłuszczu, w tym przypadku oleju roślinnego, rzepakowego, jeśli zawiera on więcej wilgoci niż 1%. Tylko tyle. Co do innych wymagań, wiadomo, że do natłuszczania pasz mogą być stosowane oleje roślinne uzyskiwane w drodze ekstrakcji lub po wytłoczeniu, tłuszcze zwierzęce oraz oleje roślinne uzyskiwane z przetwórstwa w produkcji żywności w takim przypadku, kiedy zakład ma wdrożony system HACPP.

Jak wiadomo, choroba szalonych krów spowodowała duże problemy, jeśli chodzi o stosowanie produktów utylizacji, mączek mięsno-kostnych oraz tłuszczów utylizacyjnych w żywieniu zwierząt. Generalnie w Unii jest zakaz stosowania mączek i tłuszczów zwierzęcych w żywieniu zwierząt, przy czym ten drugi zakaz został wprowadzony tylko przez niektóre kraje, na przykład Niemcy. Polska także dostosowuje swoje przepisy. Mam na myśli rozporządzenie ministra rolnictwa do ustawy paszowej w sprawie określenia materiałów paszowych, które mogą być wprowadzone do obrotu. Informacje dotyczące tłuszczu paszowego, oleju rzepakowego są tam określone na poziomie minimalnych wymagań.

Jeśli chodzi o zakaz stosowania tłuszczów zwierzęcych w żywieniu przeżuwaczy, to obowiązuje on również w Polsce i dotyczy preparatów mlekozastępczych. Wniosek jest taki, proszę państwa, iż dążenie do produkcji bezpiecznych pasz spowoduje większe zapotrzebowanie na oleje roślinne, w tym olej rzepakowy.

Następna istotna kwestia, którą warto podnieść, to dopuszczalne zawartości substancji niepożądanych i szkodliwych w olejach roślinnych, w tym w oleju rzepakowym. W materiałach są wymienione substancje, które będą podane w jednym z rozporządzeń ministra rolnictwa do ustawy paszowej. Dopuszczalne poziomy są oznaczone kolorem czerwonym, natomiast w kolumnie po prawej stronie znajdują się informacje dotyczące zawartości niepożądanych składników w produktach krajowych, w oleju rzepakowym lub w nasionach rzepaku. Proszę państwa, okazuje się, że najwyższe stwierdzone zawartości w żadnym przypadku nie przekraczały poziomów dopuszczalnych w Unii Europejskiej. Wniosek jest taki, że produkty, które omawiamy, są – krótko mówiąc – bezpieczne.

Jakie podstawowe wymogi należy spełnić z punktu widzenia producenta pasz, żeby – powiedzmy – nie powstały jakieś problemy w produkcji? Wiadomo, tłuszcz jest postrzegany jako surowiec wysokiego ryzyka. Były liczne problemy z liczbą nadtlenkową, z liczbą kwasową itd., ale jest to już zaszłość historyczna. Żeby ich uniknąć, należy jednak stosować pewne podstawowe zasady tak zwanej dobrej praktyki produkcyjnej.

Producent pasz powinien dążyć do zakupu dużych partii, bo wtedy koszty analizy są relatywnie niskie. Warto określić skład kwasów tłuszczowych i zapisać ją w kontrakcie. Skład kwasów tłuszczowych jest – powiedzmy – takim odciskiem palca i mówi wszystko o rodzaju i jakości danego tłuszczu.

Następna istotna sprawa. Jeśli wykonuje się analizę czynników ryzyka, warto wybrać takie parametry, których oznaczanie jest relatywnie tanie. Na przykład polichlorowane dwufenyle są dobrym wskaźnikiem zawartości dioksyn. Stwierdzone metale ciężkie mogą być wskaźnikiem zanieczyszczenia oleju olejem silnikowym lub innymi niepożądanymi zanieczyszczeniami. Ważna zasada to znaleźć dobrego, pewnego dostawcę, bo to jest gwarancja jakości. Zapach oleju to ważny parametr. Odory wszelkich tłuszczów łatwo przechodzą do produktów zwierzęcych i łatwo je stwierdzić. Na tej podstawie pracownik przyjmujący daną partię oleju może stwierdzić, że jest on pożądanej jakości.

Jeśli chodzi o wartość pokarmową, a w zasadzie o wartość energetyczną oleju rzepakowego, to sprawa jest dobrze znana. Według danych tabelarycznych wartość energetyczna oleju rzepakowego wynosi około ośmiu i pół tysiąca kilokalorii na 1 kg. Jedynie olej sojowy i słonecznikowy wykazują wyższą wartość, proszę jednak zwrócić uwagę, że te oleje są bardzo podatne na utlenienie, co daje przewagę olejowi rzepakowemu.

Jeśli chodzi o skład kwasów tłuszczowych, a zwłaszcza kwasy wielonienasycone: linolowy, linolenowy, to stosunek tych kwasów wynosi około dwóch, co jest istotne w przypadku wytwarzania produktów dietetycznych. Wspomnę jeszcze o tej kwestii. Olej rzepakowy zawiera pewne ilości witaminy E, karotenoidów. To również są czynniki istotne przy stosowaniu tego surowca w produkcji pasz przemysłowych.

Skupiając się na efektach wykorzystania tłuszczów, w tym przypadku oleju rzepakowego w żywieniu zwierząt, warto zwrócić uwagę na tak zwany dodatkowy efekt energetyczny zastosowania tłuszczów. Polega on, krótko mówiąc, na tym, iż przy prawidłowo skonstruowanej dawce pokarmowej – mam na myśli zbilansowanie składników pokarmowych – można uzyskać tak zwany dodatkowy efekt energetyczny, czyli dodany tłuszcz powoduje większą strawność i przyswajalność innych składników pokarmowych. W efekcie, tak jak w przypadku eksperymentu, który był wykonywany jeszcze w centralnym laboratorium przemysłu paszowego, można uzyskać dodatkowy efekt energetyczny na poziomie 170 kcal na 1 kg. Oczywiście musi być spełniony następujący warunek: nie może być zbyt dużo tak zwanych czynników antyżywienionych w dawce pokarmowej, ponieważ wtedy efekt natłuszczania jest mniej widoczny.

Olej rzepakowy a produkcja tak zwanej żywności funkcjonalnej. Proszę państwa, dietetycy rekomendują żywność pochodzenia zwierzęcego o stosunku kwasu linolowego do linolenowego poniżej czterech. W materiałach są podane parametry: dla wołowiny i cielęciny ten stosunek wynosi około dwóch – z tego punktu widzenia jest to bardzo dobry produkt – wieprzowina to siedem i powyżej, stwierdza się nawet pięt-

naście, a drób to około siedmiu. Rozwiązanie polega na tym, że – zwłaszcza w przypadku produkcji drobiarskiej: jaj, kurcząt i brojlerów – łatwo zmienić ten stosunek, podając odpowiedni tłuszcz do paszy. Zostało to potwierdzone doświadczeniami nie tylko w CLPP, ale także w innych jednostkach badawczych. Konkluzja jest taka, że dodawanie oleju rzepakowego jest w zasadzie najlepszym sposobem uzyskania żywności dietetycznej o właściwym poziomie kwasów, ponieważ stosunek tych kwasów w oleju rzepakowym wynosi około dwóch.

Następna kwestia związana z używaniem oleju rzepakowego. Jest pytanie, jakie jest zapotrzebowanie na tłuszcze w przemyśle paszowym. Otóż w związku z dyskusjami, jaka jest wielkość produkcji pasz, trudno to precyzyjnie określić. Można przyjąć, iż całkowite zapotrzebowanie na tłuszcze ze względu na wysoko efektywną produkcję zwierzęcą i potrzebę natłuszczania… Ponieważ krajowe surowce wobec niedoboru kukurydzy mają dosyć niską wartość energetyczną, za niską w przypadku wysokoefektywnej produkcji zwierzęcej, istnieje potrzeba natłuszczania. Można szacować, że będzie zapotrzebowanie na około 50 tysięcy t olejów roślinnych rocznie przy założeniu, że będziemy tworzyli standaryzowane kompozycje tłuszczowe i stosowali około 50% oleju roślinnego i 50% tłuszczu zwierzęcego. Jakie są ograniczenia? Ograniczeniem jest przede wszystkim cena, przy czym olej rzepakowy jest relatywnie o 20% tańszy od oleju słonecznikowego i sojowego, co działa na plus dla tego surowca.

Jakie są inne zalety stosowania natłuszczania i oleju rzepakowego w produkcji pasz przemysłowych? Ograniczenie segregacji składników mieszanki – to bardzo ważny element – ograniczenie zapylenia, ułatwienie granulowania. Oczywiście w tym ostatnim przypadku nie można przesadzić, bo przy zbyt dużej ilości tłuszczów granule się rozkładają.

Teraz będą konkluzje czy wnioski końcowe. Proszę państwa, olej z rzepaku dwuzerowego jest wartościowym dodatkiem do mieszanek paszowych, zwłaszcza w produkcji drobiarskiej. Nasiona rzepaku i olej rzepakowy spełniają wymóg bezpiecznej paszy. O tym się mówi coraz więcej i będziemy to wprowadzali w naszych przepisach, dostosowując je do wymogów Unii. Inne zalety oleju rzepakowego to poprawa smakowitości paszy, ograniczenie segregacji mikroskładników – to są, powiedzmy, efekty technologiczne – poprawa wydajności granulowania oraz poprawa wartości dietetycznej produktów. Czynnikiem ograniczającym jest, tak jak wspomniałem, cena oleju rzepakowego.

Biorąc pod uwagę perspektywę wzrostu produkcji rzepaku z przeznaczeniem na biopaliwa oraz to, iż wzrośnie standard bezpieczeństwa paszowego, za czym pójdą ograniczenia stosowania tłuszczów utylizacyjnych w żywieniu zwierząt, można przedstawić konkluzję, że należy przewidywać wzrost wykorzystania oleju rzepakowego na cele paszowe. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję bardzo za ciekawy wykład.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu i wygłoszenie referatu pana profesora Józefa Karasia ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, który jest jednocześnie ekspertem Polskiego Związku Producentów Pasz. Wygłosi on referat opracowany wspólnie z panem Romanem Grzybowskim i panią Krystyną Stecką.

Uprzejmie proszę, Panie Profesorze.

Emerytowany Profesor
w Katedrze Żywienia Zwierząt i Gospodarki Paszowej
na Wydziale Nauk o Zwierzętach
w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie Józef Karaś:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Temat „Technologiczne i żywieniowe aspekty zagospodarowania wywaru gorzelniczego", jak już pan przewodniczący powiedział, jest opracowany przez instytut biotechnologii przemysłu rolno-spożywczego i katedrę żywienia zwierząt. Jeśli chodzi o produkcję spirytusu surowego w latach…

Właśnie, pomocnik to profesor Roman Grzybowski.

(*Głos z sali*: Miło mi być asystentem pana profesora.)

(*Wesołość na sali*)

Proszę państwa, sytuacja wygląda następująco: w 1996 r. produkcja wynosiła 278 milionów l, a w roku 1999 tylko 167 milionów l. Jest to spadek wybitnie duży i – nie chcę tutaj żartować – musimy coś z tym zrobić, Panowie. W 2000 r. produkcja wynosiła około 170 milionów l, czyli była zbliżona do roku 1999. W 2000 r. ilość produkowanego spirytusu surowego w 68% pochodziła z wywaru żytniego, z ziemniaków było tylko 8%, a 24% pochodziło z melasy i innych odpadów przemysłu rolno-spożywczego.

Proszę państwa, następna tabela mówi o liczbie czynnych obecnie gorzelni. W 1995 r. czynnych było dziewięćset trzydzieści osiem gorzelni, natomiast w 1999 r. czterysta czterdzieści cztery. Jest to bardzo wyraźny spadek. Trzeba tutaj powiedzieć to, co podał pan profesor Grzybowski, że w 2000 r. było tylko około czterystu gorzelni, a obecnie – jest to wręcz szokująca rzecz – jest ich tylko od dwustu pięćdziesięciu do trzystu, czyli nastąpił dalszy spadek ich liczby.

Proszę państwa, jeśli będą środki prawne nakazujące wprowadzenie biopaliw ze spirytusu surowego, należy się liczyć z dużym wzrostem ilości wywaru. Obecnie szacuje się ilość otrzymanego wywaru na około 1 miliard 700 tysięcy l rocznie. W dużej mierze jest to wywar zbożowy. W latach 1979–1980 było 3 miliardy 300 tysięcy l, czyli dużo więcej, ale inna była proporcja wywarów: 57% stanowił wywar zbożowy, przede wszystkim z żyta, 40% – wywar ziemniaczany, a 3% – wywar z innych produktów. Teraz wytwarzany jest przede wszystkim wywar zbożowy.

Jeśli chodzi o wywar, to w tabeli pierwszej przedstawiono, że wywar zbożowy żytni to pasza wybitnie wodnista, zawierająca tylko około 7% suchej masy, a przecież składniki pokarmowe są tylko w suchej masie. 93% to woda. Większe znaczenie będzie miał wywar kukurydziany. Coraz więcej uprawia się kukurydzy takich odmian, z których w naszych warunkach można otrzymać ziarno. Wywar kukurydziany ma nieco więcej suchej masy, ale nieco mniej białka. Wywar ziemniaczany będzie tracił na wartości, bo ziemniaków będzie się przerabiać coraz mniej. Wywar melasowy ma najmniej suchej masy, około 5%. W związku z tym jest to pasza wybitnie wodnista, której nie można długo przechowywać w stanie świeżym. Trzeba ja przeznaczać do bezpośredniego skarmiania.

Jeśli chodzi o ilość wywaru świeżego w żywieniu zwierząt według różnych źródeł, to krowom mlecznym można podawać do 50 l dziennie wywaru zbożowego i 40 l ziemniaczanego. Krowom cielnym podaje się odpowiednio mniej. Cielęta starsze mogą otrzymywać odpowiednio 20 i 10 l. Najwięcej można oczywiście podać opasom o dużej masie ciała, do 60 l wywaru zbożowego i do 40 l ziemniaczanego. W przypadku opasów dopuszcza się również stosowanie wywaru pomelasowego. Koni roboczych już

dużo nie ma, a w przypadku tuczników można stosować, powiedzmy, 5 l świeżego wywaru dziennie.

Proszę państwa, będzie problem z zagospodarowaniem wywarów. Podobno dawniej, przed wojną, kiedy w majątkach były gorzelnie, wywar był zużywany we własnym zakresie, a jego nadmiar przez okolicznych rolników. Obecnie jest z tym problem, ponieważ wodnistej paszy nie można wozić daleko, bo koszty przewozu mogą przewyższyć jej wartość. Skarmianie świeżego wywaru musi następować w jakimś promieniu wokół gorzelni. Jeśli powstaną duże gorzelnie i alkohol będzie dolewany do biopaliw, powstanie problem suszenia i ochrony środowiska.

Proszę państwa, jeśli chodzi o suszenie, to proszę popatrzeć na granulat z gorzelni Niebocko. W granulach zbożowych jest 90% suchej masy. Jest to pasza treściwa, sucha, którą można długo przechowywać i daleko transportować. Jest to pasza treściwa, ma 17% białka. Dla porównania powiem, że ziarno żyta ma 9,6%. Wywar ma więcej włókna surowego w porównaniu do żyta. Wskazuje to, że będzie przydatną paszą przede wszystkim w żywieniu przeżuwaczy czy bydła. Może być także częściowo stosowany jako komponent mieszanek przemysłowych, treściwych dla trzody chlewnej, ale przy odpowiednim udziale.

Zagospodarowanie wywaru. W przypadku rozbudowy gorzelnie muszą skooperować działania ze służbą terenową, żeby się zorientować, co się dzieje, powiedzmy, w promieniu 10, 15 km, jakie są możliwości odbioru surowego, świeżego wywaru. Chodzi o to, żeby nie dowozić go do gospodarstw w dużych ilościach, bo on się szybko psuje. Żłoby i wszystkie inne urządzenia muszą być czyszczone, bo wywar pleśnieje. Jeśli wywar będzie zepsuty, nie będzie żywił, tylko truł.

Jeśli nie ma możliwości odbioru wywaru w okolicy gorzelni, nadwyżki muszą być suszone i trzeba produkować paszę treściwą. Proszę państwa, koszt suszarni – tak powiedział mi pan profesor Roman Grzybowski – jest przerażający. W materiałach są wykresy, procesy suszenia i technologie. Osoby zainteresowane szczegółami odsyłam do instytutu biotechnologii. Pan profesor powiedział, że suszarnia kosztuje około 2 milionów 500 tysięcy. Notabene podobno niewiele elementów produkujemy w kraju, trzeba je importować z Czech czy z innych państw. Na to mogą sobie pozwolić jedynie duże gorzelnie. Cena suszu, proszę państwa, powinna być znacznie niższa od ceny ziarna zboża, bo tylko wtedy wytwórcy, mieszalnie, rolnicy będą nim zainteresowani. Nie wiem – pan profesor robił jakieś wstępne kalkulacje – kiedy właściwie budowa suszarni się opłaci. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Serdecznie dziękuję panom profesorom za ciekawe wystąpienie.

Pozwolę sobie zażartować, że rezerwą wykorzystania wywaru gorzelnianego jest skarmianie drobiu. Pani profesor Klocek zechce przewidzieć w recepturze, żeby było trochę jajka z alkoholem…

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Tak, ajerkoniak. (*Wesołość na sali*)

Proszę państwa, serdecznie dziękuję za wygłoszone referaty.

Jako pierwszy dyskutant wystąpi nestor, pan profesor Rutkowski, który spieszy się do lekarza. Posłuchajmy jego ciekawego wystąpienia.

Członek Rzeczywisty
Wydziału V Nauk Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych
w Polskiej Akademii Nauk Antoni Rutkowski:

Proszę mi wybaczyć, że prosiłem o możliwość zabrania głosu na początku. O 13.00 mam wizytę u kardiologa, a państwo wiedzą, jak po grypie jest to potrzebne.

Proszę państwa, muszę powiedzieć, że mniej więcej pięćdziesiąt lat obserwuję prace nad rzepakiem. Na początku wypada mi wspomnieć, że nauka polska w zakresie rzepaku była – w tej chwili może już nie jest – w czołówce światowej. Trzeba przypomnieć, że dzięki pracom profesora Dębińskiego z 50 tysięcy t w roku 1939 doszliśmy do późniejszych milionowych zbiorów rzepaku. Dzięki profesorowi Niewiadomskiemu zajęto się problematyką tłuszczową w Polsce. Prace przejął następnie profesor Krzymański, dzięki któremu mamy rzepak zeroerukowy. Prawdę powiedziawszy, na jego pracach opierali się później Kanadyjczycy. Wspomnę jeszcze, że pierwszy kongres rzepakowy był w Polsce, a dopiero drugi w Kanadzie. To tylko krótkie przypomnienia. Chciałbym powiedzieć, że dzięki pracom tych profesorów mamy bogatą literaturę i mogliśmy się dzisiaj na tej sali przekonywać, że rzepak jest dobry i powtarzać w zasadzie już znane kanony. Dzięki tym pracom wiemy, co można z rzepaku zrobić.

Dziesięć lat temu, w 1993 r. brałem udział w dyskusjach z firmą Reifeisen w RFN o wprowadzaniu biopaliw. Dlatego brakuje mi całego szeregu elementów w naszej dyskusji. Trochę przypomina mi ona, proszę wybaczyć, dyskusję z minionych czasów: trzeba zrobić, trzeba obniżyć cenę, trzeba uzyskać zysk itd. Trzeba, ale – muszę powiedzieć – nie usłyszałem tutaj, jak i co. Pozwólcie państwo, że powiem – może będzie to przydatne, choć było to dziesięć lat temu, w tej chwili Niemcy produkują biopaliwa na dużą skalę – jakie elementy były przede wszystkim rozpatrywane przy wprowadzaniu biopaliw w Niemczech.

Po pierwsze, pojawiła się kwestia zbytu – mówię w tej chwili o biopaliwach rzepakowych – biopaliw rzepakowych w Niemczech. Wydaje nam się teraz – sądzę, że ten pomysł nie przejdzie – że nakazowo będziemy musieli dodawać biopaliwo do wszystkich paliw. Możemy wprowadzić taki zapis tylko na rok czy dwa. Jeżeli wejdziemy do Unii Europejskiej, będziemy musieli zrezygnować z obowiązkowego użytkowania biopaliw. Na pewno celowe będzie propagowanie ich na naszym rynku w jakiś inny sposób.

Pierwszym etapem, który był rozpatrywany wtenczas i który się udał, była kwestia zaopatrzenia w biopaliwa dużych firm, przedsiębiorstw transportowych. Podpisywały one odpowiednie kontrakty. Nie wiem, z kim można by podpisać kontrakt na biopaliwa w Polsce. Słyszę, że były pan minister Gmyrek nie jest zainteresowany jako strona, wobec tego…

(*Głos z sali*: Śrutą rzepakową.)

A biopaliwami?

(*Głos z sali*: Nie wiem.)

Proszę bardzo. No więc z kim, gdzie, komu i po co mamy… Te sprawy trzeba wyraźnie postawić przed taką dyskusją.

Drugą grupą, o której w Niemczech dyskutowano, były przedsiębiorstwa taksówkowe. Koniec końców była jeszcze kwestia zdobycia indywidualnych użytkowników przez odpowiednie promocje cen, zachęty, żeby tankowanie było…

Powstał ogromny problem, bo wiadomo, że surowiec na biopaliwa musi konkurować z ropą naftową. Być może z powodu wojny w Iraku cena ropy w tej chwili bę-

dzie taka, że cena biopaliw będzie bardzo zachęcająca, ale nie wiem, czy tak będzie zawsze. W każdym razie trzeba przeprowadzić kalkulacje ekonomiczne. Na przykład cena hurtowa diesla w Niemczech wynosiła 85 fenigów, a biodiesla – 1 markę 15 fenigów. Tę różnicę trzeba było wyrównać, żeby zachęcić konsumenta. Trzeba było rozważyć, w jaki sposób to zrobić.

Były rozmaite koncepcje: zwiększenie przez hybrydyzację produkcji nasion rzepaku o większej wydajności o 20, 30%, obniżenie ceny rzepaku, który był dotowany, z 35 marek za 1 t – taka była wtedy cena rzepaku spożywczego – do 25 marek za 1 t, czyli do ceny tak zwanego rzepaku energetycznego. To była ogromnie trudna operacja.

Chodziło również o obniżenie, dla mnie osobiście było to ciekawe, kosztów transportu masy rzepaku do producenta. Okazuje się, że koszty transportu są bardzo poważne przy małych dostawcach. Dlatego powstała koncepcja, o której była mowa, że zakłady produkcyjne przewidują produkcję do 100 tysięcy t, o czym zresztą był pan łaskaw mówić. Kiedyś, jak pamiętam, mówiliśmy w Polsce, żeby tworzyć zakładziki, żeby każdy gospodarz wytwarzał estry etylowe. W tym układzie nie ma to sensu. Obniżka kosztów transportu polegała między innymi na tym, że duża spółdzielczość niemiecka założyła, że transport rzepaku może być robiony tylko za pomocą dużych transporterów, cystern.

Przepraszam bardzo za niektóre uwagi. Muszę powiedzieć, że dobrze by było, gdybyśmy na naszej konferencji operowali faktami. Pan był uprzejmy mówić, że jeżeli biodiesel ma być wprowadzony na rynek, musi mieć odpowiednią jakość, która nie może się wahać. Nie wiem, czy w Polsce przyjęliśmy normę niemiecką 51606 dla biodiesla, czy coś się na ten temat mówiło. Pan był uprzejmy powiedzieć, że powinien być wysokiej jakości. Co to znaczy „wysokiej jakości"? Przecież wiadomo, że kwestie szczątkowych monoglicerydów i glicerydów, a w końcu wolnego glicerolu są bardzo ważne, jeżeli chodzi o jakość paliwa.

Przepraszam bardzo za te uwagi. Może zabieram państwu czas, ale wydaje mi się, że w tej sprawie… Odszedłem, jak państwo wiedzą, od bezpośrednich badań nad rzepakiem. Książeczka, którą pan profesor był łaskaw wspomnieć… Łza mi się zakręciła. To był koniec lat pięćdziesiątych. Kiedy to było, rzepak był wtedy zupełnie inny. Dopiero zaczęliśmy się dowiadywać, że coś takiego jest, jak glikozydy.

Wydaje mnie się, że trzeba przyjąć jakiś strategiczny punkt widzenia, jakąś strategię, w której uwzględniono by wszystkie istniejące układy z większym naciskiem na sprawy ekonomiczne. Nie unikniemy tego, że będziemy wolnym rynkiem. W jakimkolwiek ustroju, czy wejdziemy do Unii, czy nie wejdziemy, wszystko musi odpowiadać prawom rynku.

Na przykład dzisiaj nie słyszałem o zaletach rzepaku, mieszanek rzepakowych. Chciałbym usłyszeć, co mówi użytkownik. Nie badacz, tylko użytkownik. Każdy z nas badaczy jest zakochany w swojej idei, że to, co on robi, będzie bardzo dobre. Użytkownik musi mi powiedzieć, dlaczego woli, na przykład, mieszankę sojową, a nie rzepakową. Musimy wiedzieć, czy jesteśmy w stanie sprostać jego wymaganiom, czy jesteśmy w stanie coś zrobić z ceną czy czymkolwiek. Trzeba na te rzeczy zwrócić uwagę, bo inaczej będziemy sobie tak rozmawiali, jak rozmawialiśmy wiele lat temu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Bardzo dziękuję panu profesorowi. Życzymy zdrowia, Panie Profesorze, i dobrych wyników.

Głos pragnie zabrać pan Zamojski z Krajowej Izby Biomasy…
(*Wypowiedzi w tle nagrania*)
Przepraszam, biopaliw.

Przedstawiciel Krajowej Izby Biopaliw Henryk Zamojski:

Reprezentuję Krajową Izbę Biopaliw.

Proszę państwa, przysłuchuję się obradom z wielką ciekawością i przy okazji chciałbym się podzielić niektórymi uwagami oraz od razu wyjaśnić pewne problemy, które państwo trapią.

Niezależnie od wszystkich problemów związanych z ustawą, w ramach naszej organizacji w tej chwili jest już około czterdziestu jednostek, a cztery jednostki bardzo poważnie przygotowują się do pracy. Są na etapie projektowania nie tylko w sensie ogólnym, ale również technologicznym, chciałyby uruchomić produkcję za półtora roku. Są to jednostki poważne, zaawansowane, posiadające środki finansowe.

Wiemy, jak tłoczy się olej lepiej od Amerykanów, Niemców i Włochów. Lepiej od nich wiemy, jak się rafinuje, ponieważ mamy większe doświadczenie. Jeśli chodzi o kwestię estryfikacji, to prowadzimy badania w tym zakresie, ale na razie nie polecałbym polskich rozwiązań, bo trzeba jeszcze przeprowadzić trochę doświadczeń. Muszę jednak państwu powiedzieć, że mamy dzisiaj jedną jednostkę, która uzyskuje ester na poziomie 99,5% estru w ramach biopaliwa. To jest rekord świata, bo jak państwo wiedzą, najbardziej ostra norma w Europie, norma niemiecka zakłada zdecydowanie niższy poziom, pozwala, żeby estru było mniej. Wszystko zapowiada się dobrze, niemniej jednostka związana z estryfikacją musi być zakupiona.

Jest także problem rafinacji gliceryny. Przywiązujemy do tego dużą wagę. Bezwzględnie chcemy, żeby na bazie dwóch, trzech zakładów powstała pierwsza w Polsce polska rafineria gliceryny, żebyśmy skończyli z gigantycznym importem, żeby cała produkcja mydeł i innych rzeczy była oparta na polskiej glicerynie. Trzeba zrobić wielką kampanię wspólnie z ministerstwem zdrowia, żeby zachęcić, szczególnie matki, do szerszego stosowania mydła glicerynowego zamiast tych wszystkich dziecinnych środków czystości. Jak wiemy, wiele chorób powstaje na skutek używania detergentów, szczególnie u dzieci do czwartego roku życia. Chcemy więc zwrócić uwagę na problemy glicerynowe, żeby rozwiązać ten problem.

Kwestia ceny. W pełnym rachunku ciągnionym, jeżeli założymy, że mamy własny rzepak, musimy zmieścić się w kosztach na poziomie 1 zł 30 gr za 1 kg. Mówię jako praktyk. Pozwolę sobie powiedzieć, że zajmuję się rafinacją olejów od dziesięciu lat. 1 zł 30 gr, 1 zł 35 zł to krańcowy koszt wyprodukowania estru. To znaczy są to koszty minus to, co uzyskamy dzięki wszystkim produktom pochodnym. Jeżeli dzisiaj sprzedalibyśmy ester za 2 zł, to mielibyśmy do dyspozycji 70 gr, co powinno wystarczyć na zakup rzepaku, na koszty. Powinniśmy gospodarować w ramach tych środków.

Z góry chciałbym państwu powiedzieć, że jeżeli ktoś zakłada, że będzie kupował olej surowy, rafinowany, to jest to nieporozumienie. Poważny producent wytwarzający 50 czy 100 tysięcy t, bo to jest optymalna jednostka, jeżeli chodzi o ilości przerabianego rzepaku, musi przede wszystkim zapewnić sobie własny… Jeden z kandydatów, który dzisiaj jest najbardziej zaawansowany, ma 3 tysiące ha i będzie bazował na swoim rzepaku, a inni przewidują wejście w określone konsorcjum. Jeżeli ktoś liczy, że kupi rzepak, to niech lepiej kupi sobie młotek i wybije to z głowy, niech nie

myśli o produkcji estrów. Trzeba na to zwrócić uwagę i liczyć w rachunku ciągnionym, począwszy od rzepaku, a skończywszy na glicerynie.

Nie spodziewajmy się, że olej napędowy będzie tańszy niż 3 zł. Jeżeli mówię o 2 zł, to znaczy, że reszta to kwestia VAT, dystrybucji, mieszania itd. Dobrze się składa, że w nowej ustawie prawdopodobnie uda się zapisać tak zwane strefy chronione, w których trzeba będzie jeździć wyłącznie na estrze. Moje marzenie jest takie, żeby było jak w Niemczech, żebyśmy mieli do wyboru albo stuprocentowy ester, albo olej napędowy. Tak jest w Niemczech, nie ma żadnych mieszanek. To by było najlepsze, ale na razie nas na to nie stać.

Pan profesor zapytał, kto to kupi. Przecież wiemy, że Racibórz musi jeździć na biopaliwie, musi importować, ponieważ uzyskał ISSO 9001, więc żaden miejski środek komunikacji nie może korzystać z innego biopaliwa. Nie ma problemu zbytu, jest kwestia produkcji.

Jakie mamy problemy? Najtrudniejszym problemem jest kwestia przechowalnictwa. Rozwiązujemy ten problem, opierając się na przechowalnictwie oleju. Jest to trochę trudniejsza sprawa, ponieważ olej przechowujemy w instalacjach kwasoodpornych, zamkniętych itd. Mamy z tym trochę problemu, ale wydaje mi się, że do momentu uruchomienia własnej produkcji problem przechowalnictwa zostanie rozwiązany.

Wreszcie najważniejszy problem, który państwa i nas bardzo interesuje, to kwestia makuchów i śruty. Proszę państwa, zdajemy sobie sprawę, że gdybyśmy dzisiaj oparli produkcję na 3 milionach t – niektórzy specjaliści mówią, że jest to możliwe – to mielibyśmy prawie 2 miliony t makuchu bądź śruty. W przypadku śruty trzeba się jednak liczyć z tym, że będą coraz większe ograniczenia. Światowa Organizacja Zdrowia będzie czyniła przeróżne naciski, żebyśmy ograniczali ekstrakcję.

Czy jesteśmy w stanie to przełknąć? Państwo lepiej się na tym znają. Uważam, że część… Czy możemy dzisiaj eksportować? Oczywiście, możemy eksportować, ale kiedy rozmawiam z odbiorcami zagranicznymi, oni mówią: to, co macie, to nie jest produkt handlowy, to, że w ogóle macie czelność zaproponować taki produkt, to kupa śmiechu. Oni mają rację. Mówią tak: co to ma być, makuch czy śruta to ma być jednorodny produkt, odpowiednio sklasyfikowany i utrwalony w formie odpowiedniego peletu, a wtedy go kupimy i sprzedamy do Islandii, do Nowej Zelandii za dobre pieniądze. Proszę państwa, dzisiaj – nie chcę nikogo urazić – nikt nie przywiązuje do tego żadnej wagi. To, co mamy, co chcemy sprzedawać i robić dobry biznes, to kupa śmiechu.

(*Głos z sali*: Wytłoki to nie jest śruta, z wytłoku trzeba zrobić śrutę.)

Proszę państwa, zagranica żąda zróżnicowania produktu. On ma być jednolity, to znaczy mieć taką samą zawartość tłuszczu, wody i białka oraz zgranulowany. O innym w ogóle nie ma mowy. Jako przyszli producenci już dzisiaj zdajemy sobie sprawę, że jeżeli takie warunki stawiają nam poważni odbiorcy zagraniczni, to takie same warunki postawią producenci paszy w Polsce. To nie ulega wątpliwości i jesteśmy na to przygotowani. Tak mamy zamiar produkować w przyszłości niezależnie od tego, czy to będzie śruta, czy makuch.

Czy mimo eksportu zagospodarujemy całość? Pan profesor była łaskaw powiedzieć, że niecelowe byłoby przeznaczanie części śruty do spalania. Na pewno tak, ale jeżeli zostaną jakieś nadwyżki… Dzisiaj możemy wyeksportować pelet za 80 gr za 1 kg. Jeżeli pelet zrobiony z pozostałości śruty, do której zostaną dodane różne komponenty – on musi mieć co najmniej dwadzieścia megadżuli, czyli połowę tego, co

ekoterm, który kosztuje dzisiaj 1 zł 99 gr – potrafilibyśmy sprzedać za 1 zł 30 gr za 1 kg, to nigdzie nie osiągniemy takiej ceny. Decyduje cena. Rozumiem, że być może jest to herezja, ale, niestety, tak jest.

Jest jeszcze jeden wielki problem, który nas nurtuje. Jest nim słoma. Już dzisiaj przygotowujemy się bardzo poważnie do tego, żeby ją wykorzystać i doprowadzić do granulacji na takim poziomie, żeby w każdym przypadku ciężar właściwy granulatu osiągał około 1200 kg, a usypowy, który wpada do pieca, co najmniej 700 kg.

Za kilka dni są wielkie targi. Uważam, że to olbrzymi rynek, ponieważ będzie co najmniej pół miliona odbiorców. Dzisiaj potrafimy peletem tak palić, jak gazem. Sypiemy 250 kg i piec pracuje automatycznie przez tydzień czy dwa tygodnie, tak jakby był to ekoterm czy gaz. Proszę porównać, 20 czy 40 megadżuli będzie nas kosztowało 1 zł 30 gr, a w przypadku ekotermu – 2 zł, gazu 2 zł 20 gr, a elektryczności – 2 zł 70 gr. Te liczby mają olbrzymią wymowę.

Rozumiemy, jakie są problemy rolnictwa. Rozumiemy i państwa problemy. Chcemy to racjonalnie zagospodarować i jako Krajowa Izba Biopaliw liczymy na współpracę. Zawsze będzie – jak wszyscy panowie mówili, a ja wiem z autopsji – około 60%.

Są dyskusje, czy uda nam się wyprodukować 3 miliony t rzepaku. Myślę, że tak. Z odbiorem nie powinno być żadnych problemów, bo uważamy, że w każdym przypadku cena produktu z udziałem estru etylowego powinna być 10, 15 gr niższa od ceny tradycyjnego paliwa. Przy takim założeniu myślę, że nie potrzeba nikogo…

Są możliwości ekonomiczne. Jeżeli ktoś jest zainteresowany, możemy wymienić poglądy i informacje. Może niektórzy uważają, że to, co mówię i cyfry, które podaję, to herezje. Dysponujemy odpowiednimi dokumentami. W każdej chwili jesteśmy chętni do współpracy ze wszystkimi branżami związanymi z tym produktem. Dziękuję uprzejmie.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście doceniamy rolę marketingową Krajowej Izby Biopaliw. Cieszę się, że słyszę dobre słowa, bo pozostali producenci przemysłu tłuszczowego na ogół są temu tematowi bardzo nieżyczliwi.

Chcę powiedzieć, że nie może być tolerowania teza, którą już przedstawiłem, że śruta rzepakowa będzie kosztowała 75% ceny nasion rzepaku. Produkcja zwierzęca i przemysł paszowy nie będą dotowały biopaliwa. Musicie państwo wyciągnąć z tego stosowne wnioski, bo tak nie będzie. Przepraszam, że mówię emocjonalnie, ale jest to temat bardzo ważki dla naszego przemysłu.

Uprzejmie proszę, zgłaszają się panowie. Proszę nacisnąć przycisk i podać swoje nazwisko.

Uprzejmie proszę.

Przedstawiciel Fundacji Promocji Zdrowia i Odnawialnych Źródeł Energii Kazimierz Nowak:

Kazimierz Nowak, Fundacja Promocji Zdrowia i Odnawialnych Źródeł Energii.

Tematem biopaliw zajmujemy się od czterech lat. To przykre, że ustawa nie weszła w życie, gdyż łączy się to z ujemnym wynikiem bilansu płatniczego i negatywnym efektem finansowym w wysokości około 1 miliarda zł. W tym momencie wygrał im-

port i importerzy bezrobocia, bo można było wszystko zaczynać, a trzeba to odłożyć o rok. To nasza pierwsza porażka.

Odnośnie do efektów uruchamiania biorafinerii, trzeba zwrócić uwagę na dwa aspekty. Pierwszy z nich to wykonanie raportu zintegrowanego oddziaływania na środowisko. Kiedy mówimy o pięćdziesięciu czy stu tysiącach biorafinerii, nikt sobie nie wyobraża, jakie skutki w ciągnionym rachunku odniesie środowisko i region. Nie można popełniać błędów, które już popełnialiśmy, chodzi o wielki socjalizm i wielkie monopole. Biorafinerie mają służyć rozwojowi regionalnemu, a nie kilku monopolistom. Mają się zamknąć w obrębie kilku powiatów, które powinny odczuć efekt socjoekonomiczny.

Chcemy uruchomić 1 milion t biopaliw, więc będziemy mieli około 620 tysięcy t dodatkowej paszy na rynku. Nie usłyszałem dzisiaj, gdzie będzie przyrost spożycia. Jest to problem numer jeden, bo wiemy, że przemysł paszowy jest zmonopolizowany. Kto odda kawałek rynku zajęty przez soję czy inne produkty na rzecz makuch rzepakowych? Będzie to – można powiedzieć – walka rynkowa. Żeby wygrać tę walkę, trzeba spełnić dwa kryteria: albo kryterium cenowe – ceny muszą tak spaść, żeby każdy kupił ten wyrób za niższą cenę – albo kryterium nowego produktu, który naprawdę będzie promowany i będzie miał aprobatę wszystkich konsumentów.

Zajęliśmy się tym tematem i zrobiliśmy kilka biznesplanów. Nie można mówić o biopaliwie, nie rozwiązując tematu pasz i gliceryny. Pasze stanowią dwie trzecie problemu. Nie warto mówić o produkcji biopaliwa, jeśli nie ma rozwiązanego problemu paszowego. W związku z tym w biznesplanie bierzemy pod uwagę najgorszy wariant, że tego produktu nie sprzeda się na rynku, a trzeba coś z nim zrobić. Od kilku lat istnieje możliwość przetwarzania wszystkich produktów organicznych czystych: makuch rzepakowych, wysłodków z buraków cukrowych, wywaru gorzelnianego, wszelkich wytłoków z owoców itd. na tak zwaną biomasę grzyba jadalnego – to nie jest produkt wyłącznie zastępujący – i premiksy.

Nie mówiliśmy dzisiaj o premiksach do pasz, które stanowią bardzo ważny składnik ekonomiczny. Wiemy, że są do nich dodawane sztuczne witaminy, które nie są zbyt dobrze przyswajane przez zwierzęta. Naturalne premiksy to element, można powiedzieć, marketingowy, który będzie sprzyjał zbyciu nowego produktu przez biorafinerie.

Co za problem z promowaniem nowego wyrobu, jakim jest biomasa grzyba jadalnego o właściwościach medycznych? Po pierwsze, jest to pasza, którą można przechowywać bezpiecznie i która nie podlega szybkim zmianom bakteriologicznym. Po drugie, można wyjść z tym produktem na cały świat, ponieważ jest to pasza naturalna w 100%, nie trzeba dodawać do niej sztucznych dodatków witaminowych. Po trzecie, problemem jest wyłącznie finansowanie przedsięwzięcia. Dwie metody są sprawdzone w Polsce: metoda powierzchniowa, w cukrowni Racibórz oraz metoda wgłębna, na wydziale farmacji. Analityka tego grzyba potwierdza dobre właściwości białka i pokazuje zawartość witamin…

(*Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki*: Szanowny Panie, proszę nie przedłużać.)

Dobrze.

Należy więc położyć nacisk na nowe, możliwe do wykorzystania technologie, które będą dotowane ze środków pomocowych Unii Europejskiej. Dziękuję.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję bardzo.
Są zgłoszenia do dyskusji.
Proszę bardzo.

Pan Włodzimierz Ptak:

Szanowni Państwo!
Nazywam się Ptak, jestem z województwa świętokrzyskiego.
Tłoczeniem oleju rzepakowego zajmuję się od siedmiu lat. Robię to metodą tłoczenia na zimno. Myślałem, że dowiem się dzisiaj o sprawach stricte praktycznych.
Chciałbym powiedzieć, że w pełni popieram kolegę Nowaka. Znam go i bardzo mi się spodobało to, co powiedział. Jestem pełen uznania dla niego. To, co kolega, pan profesor – nie chciałbym pomniejszać tytułów – powiedział odnośnie do biopaliw…
Szanowni Państwo, molochy już przerabialiśmy. Zdenerwowałem się, gdy usłyszałem to, co pan powiedział, ale do końca nie będę tego okazywał. Zagotowało się we mnie i adrenalina mi poszła, już nie wiem, gdzie…
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
Proszę państwa, robię to już siedem lat, ale nic się w tym kierunku nie dzieje. Dolewam olej rzepakowy do swojego traktora od kilku lat, jeżdżę nim i nic się mu nie stało. Mam starą trzydziestkę, do której dolewałem, i nic się nie stało. Mam zetora ekstra, o którego dbam i którego szanuję, wlewam do niego to paliwo i nic się nie dzieje. Wlewam 50% oleju do ropy i jeżdżę. Na podbudowanie chcę powiedzieć, że kupiłem sobie książkę napisaną przez profesorów z Politechniki Krakowskiej, w której są opisane badania na traktorze. Nic się nie działo. Nie szukajmy dziury w całym, nie róbmy… (*wypowiedź poza mikrofonem*) …niech chłopy jeżdżą.
Tyle chciałem powiedzieć. Krowy, świnie, cielęta jedzą wytłoki rzepaczane i nic jeszcze nie zdechło, Szanowni Państwo Profesorowie, wszystko żyje, tak jak powinno. Róbmy to w głębokim terenie i niech powstają małe zakłady. Przez siedem lat majątku nie zbiłem, ale przynajmniej coś robię, nie stoję, nie patrzę, nie żebrzę, żeby mi ktoś coś dał. Tacy, jak ja, powinni świadczyć usługi dla chłopów. 3 tysięcy czy 3 miliony t… Panie Szanowny, znalazł pan jednego, ale drugiego głupiego może nie będzie. Dziękuję.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

Wiceprezes Zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku Edward Warych:

Dziękuję.
Nazywam się Edward Warych. Jestem wiceprezesem Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku.
Na początku chciałbym w imieniu producentów rzepaku podziękować panu przewodniczącemu i panu prezesowi za, moim zdaniem, prawidłowo postawiony temat

dzisiejszego spotkania, sprowadzający się do tego, że białko jest głównym produktem związanym z zagadnieniem paliw odnawialnych. To jest główny cel działania, bo tak się zaczęło na świecie i tak jest do dzisiaj. Chciałbym podziękować za ten temat w sposób szczególny.

Jestem bardzo zaniepokojony dyskusją, coraz bardziej się denerwuję. Mówię niespokojnie, pewnie państwo to słyszycie. Zaczynamy bowiem mówić o wszystkim i o niczym. Jeden z profesorów powiedział, że byłoby świetnie – pan przewodniczący zaapelował o to na początku – gdybyśmy sformułowali wnioski i chciałbym do tego nawiązać. Chodzi o to, żebyśmy w końcu sobie powiedzieli, dlaczego w tym kraju jest tak, że wszyscy są za, a… Widzieliście państwo wykres, jaki mamy postęp w produkcji spirytusu? Jest to postęp z pieca na łeb, pan profesor był uprzejmy to pokazać.

Żeby nie przedłużać, chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami. Może posłużą one do sformułowania pewnych wniosków. W moim przekonaniu, nie ma w tej chwili istotnych przeszkód, żeby spirytus był dolewany do paliwa, mimo że ustawa jest ciągle w trakcie opracowywania. Dotychczasowe zasady obowiązujące na rynku, chodzi o zwolnienie z podatku akcyzowego, umożliwiają dolewanie.

Proszę państwa, w 1996 r. udało nam się dolać 120 milionów l spirytusu., mimo że spirytus bezwodny kosztował wtedy 3 zł, a benzyna 1 zł 50 gr. Spirytus bezwodny był dwa razy droższy. W tej chwili sytuacja jest dokładnie odwrotna. Spirytus bezwodny kosztuje 1 zł 77 gr, a ile kosztuje paliwo, każdy wie. Spirytus jest więc dwa razy tańszy od benzyny. W roku 2002 Orlen razem z Gdańskiem dolali 60 milionów l, czyli dwa razy mniejszą ilość. Należałoby postawić pytanie, dlaczego Orlen nie chce robić dobrych interesów, choć bardzo dużo na tym zarabia. Musi być jakiś powód i większość ludzi, którzy zajmują się tą dziedziną, go zna. Jest on taki, że nasze gorzelnie rolnicze, o których mówił pan profesor Karaś, mają paść, zniknąć z mapy. Ma powstać kilka dużych gorzelni, które będą suszyły wywar zawierający 93% wody, co bardzo dużo kosztuje. Znowu wyjdzie na to, że jesteśmy bardzo bogatym krajem, że stać nas na to, żeby suszyć wywar i rozwozić go po całym kraju, a przedtem przywozić żyto – nie daj Boże – ziemniaki itd. Mój wniosek jest taki, żeby postawić pytanie, dlaczego nie dolewamy spirytusu, skoro są warunki.

Chciałbym jeszcze nawiązać do importu, eksportu i zagospodarowania białka. Proszę państwa, import pasz białkowych w roku 2002 wynosił 1 milion 800 tysięcy t. Produkcja śruty rzepakowej w najlepszym razie wyniosła 600 tysięcy t. To jest jedna trzecia, więc daleko nam do zaspokojenia krajowych potrzeb. Import ciągle jest dwa razy większy, więc obawy tego typu odsunąłbym na bok.

Chciałbym, żebyśmy we wniosku napisali, że docelowe 300 milionów l spirytusu, który ma być dolany do paliwa i 300 milionów l oleju, który ma być dolany w roku 2006… Podkreślam, w 2006 r., bo wielu ludzi krytykuje tę ustawę i mówi, że w przyszłym roku mamy mieć 3 miliony t rzepaku. W 2006 r. ma być dopiero 1 milion, więc to zupełnie inne rzeczy. Jeżeli 300 milionów l spirytusu i tyle samo oleju pomnoży się gdzieś przez półtora, to w skali kraju daje to około 900 tysięcy t. To jest połowa importu. To jest jakby działanie antyimportowe. Przeszkodą jest to, że są ludzie, którzy na imporcie zarabiają. To jest gra interesów i walka sił. Taki wniosek powinniśmy postawić. Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Uprzejmie proszę.

Prezes Zarządu Głównego
Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „Polsus”
Edward Trznadel:

Nazywam się Edward Trznadel. Jestem prezesem Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „Polsus”.

Proszę państwa, pytacie, czy jest rynek zbytu na śrutę rzepakową. Jest, bo przecież produkujemy w granicach siedemnastu milionów sztuk trzody. Musimy tylko znaleźć się po jednej stronie i chcieć wspólnie rozmawiać na ten temat, aby rzeczywiście zastąpić importowaną śrutę sojową śrutą rzepakową. Dziękuję państwu bardzo.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję.
Kto z państwa chciałby zabrać głos, bo jest dysproporcja…
(*Wypowiedzi w tle nagrania*)
Proszę bardzo, prezes Rybacki. Cieszę się, że pan się zdecydował zabrać głos.

Prezes Zarządu Zakładów Tłuszczowych „Kruszwica” Roman Rybacki:

Panie Przewodniczący, chcę serdecznie podziękować za tematykę tego seminarium. Myślę, że było ono dla nas bardzo interesujące.

Po pierwsze, chciałbym powiedzieć następującą kwestię. Przemysł tłuszczowy w Polsce dysponuje dzisiaj potencjałem przerobowym wynoszącym około 1 miliona 250 tysięcy t. Przerób rzepaku w ostatnich latach to niecałe 900 tysięcy t, a produkcja wynosi około 1 miliona t. Oczywiście mówiono tutaj, jakie są zapatrywania na poziom produkcji w przyszłości w związku z biopaliwem, ale pojawia się pytanie, co należałoby zrobić, aby zachęcić producentów rzepaku do takiej produkcji. To jest chyba podstawowa sprawa: dostępność surowca. Dzisiaj produkcja i wykorzystanie właściwie się bilansują. Tylko w niektórych latach występowały małe nadwyżki, które z powodzeniem wyeksportowano.

Myślę, że w Polsce dysponujemy dobrym materiałem siewnym krajowej produkcji, chociaż nie tylko. Producenci umieją rzepak uprawiać na taką skalę, o której powiedziałem. Niestety, jest problem, o którym dzisiaj mówiliśmy, z właściwym wykorzystaniem krajowej śruty rzepakowej. Mówiono o wielu zaletach i o pewnych słabościach. Jeśli jednak zestawimy to, co było już wcześniej powiedziane, czyli poziom importu śruty sojowej i poziom produkcji śruty rzepakowej…

Trzeba jeszcze uwzględnić eksport, który również nie jest mały. Proszę zwrócić uwagę na to, że rocznie produkujemy ponad 500 tysięcy t śruty rzepakowej. W roku ubiegłym, tak podaje raport instytutu ekonomiki rolnictwa, wyeksportowano ponad 200 tysięcy t, wcześniej było to samo. Tak naprawdę konsumujemy więc w Polsce tylko 300 tysięcy t. To jest rzeczywiście problem i dobrze, że o nim dzisiaj mówimy.

Oczywiście jest pytanie, co powinniśmy zrobić, aby zachęcić producentów pasz i konsumentów, czyli tych, którzy zajmują się hodowlą, do większego skarmiania. Słyszeliśmy o wielu zaletach, ale jest to pewien problem, nad którym i producenci śruty, i producenci pasz powinni się wspólnie zastanowić. To po pierwsze.

Po drugie, myślę, że możemy pochwalić się dobrą jakością surowca, zwłaszcza rzepaku. Mówiliśmy o poziomie glukozynolanów. Standardy w Polsce są, że tak po-

wiem, bardziej wyśrubowane, ostrzejsze niż w krajach Unii Europejskiej. Dobrze się stało, że pod koniec ubiegłego roku podczas konferencji zorganizowanej w Warszawie przy współudziale ministerstwa rolnictwa i FAO podkreślono, że w momencie wejścia do Unii Europejskiej powinniśmy ten standard utrzymać. Przypomnę tylko, że on dzisiaj obowiązuje nas, producentów i przetwórców. Może być do 25 mikromoli na 1 gr suchej masy beztłuszczowej. To jest bardzo ważne, bo ten parametr jest wykorzystywany na etapie rejestracji odmian. W Unii Europejskiej ten poziom jest wyższy, może tam być do 30 mikromoli. W naszych śrutach sprzedawanych przetwórstwu ten poziom jest znacznie niższy, jest to 10–15 mikromoli, a więc dużo mniej. Ten parametr jest bardzo korzystny, co jest ważne. To jest sygnał dla mnie, dla Kruszwicy, aby wykorzystać ten aspekt w kontakcie z przetwórcami. Zdobyłem tutaj wiele cennych dla mnie wskazówek, które będę chciał wykorzystać w praktyce. Dziękuję bardzo za uwagę.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Bardzo serdecznie dziękuję panu prezesowi.
Uprzejmie proszę. Zechce się pan przedstawić.

Przewodniczący Komisji Rozwoju Obszarów Wiejskich i Rolnictwa w Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego Bolesław Tołłoczko:

Moje nazwisko Bolesław Tołłoczko, społecznie pełnię funkcję przewodniczącego Komisji Rozwoju Obszarów Wiejskich i Rolnictwa Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Prywatnie jestem rolnikiem. Kiedyś pełniłem funkcję dyrektora przedsiębiorstwa, a aktualnie mam gospodarstwo liczące 950 ha. Produkuję 500–600 t rzepaku rocznie i jednocześnie jestem jego konsumentem, ponieważ mam fermę, hoduję pięć i pół tysiąca sztuk trzody chlewnej i dopuszczam rzepak w swoich mieszankach paszowych.

Proszę państwa, generalnie zgadzam się z większością przedmówców. Bardzo słusznie pan profesor był uprzejmy powiedzieć, że rzepak jest rośliną, którą nie wszędzie można uprawiać, że wymaga szeregu racjonalnych i prawidłowych zabiegów agrotechnicznych. Ktoś, kto myśli, że na ugorach będzie siał rzepak, jest w głębokim błędzie, chyba że ten rolnik pochodzi – przepraszam bardzo – z rejonu ulicy Marszałkowskiej.

Proszę państwa, wszyscy mówimy o kosztach produkcji, o rachunku ciągnionym. Chcę złożyć wniosek, żeby jednostka, według mnie, najbardziej do tego predysponowana, instytut ekonomiki, korzystając z pomocy rejonowych ośrodków doradztwa rolniczego, przeprowadziła rachunek ekonomiczny początku tego rachunku ciągnionego, czyli kosztów produkcji ziarna. Tam wszystko się zaczyna. Mówimy o rachunku ciągnionym, ale nie mówimy o koszcie produkcji ziarna. Bardzo bym prosił, żeby ten element, czyli koszt produkcji 1 t rzepaku uznać za początek rachunku ciągnionego. Dziękuję uprzejmie.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Bardzo serdecznie dziękuję.
Na sali na pewno jest pani Rosiak z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Jeżeli zechciałaby pani w następnej kolejności…
(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Jest, widziałem ją. Uprzejmie panią zapraszam.
Proszę, zgłasza się pan…

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Kukurydzy Tadeusz Michalski:

Tadeusz Michalski, prezes Polskiego Związku Producentów Kukurydzy.

Mówiąc o wykorzystaniu paszowym, niewątpliwie słusznie podkreślamy rolę wywarów i możliwości ich użycia. Kukurydza jest jednym z najlepszych substratów do produkcji bioetanolu. Jej udział zdecydowanie rośnie i, jak myślę, będzie rósł w dalszych latach. Nie możemy jednak zapomnieć o cechach wywaru związanych z mykotoksynami.

Jeśli mówimy o produkcji bioetanolu na cele przemysłowe, to w pierwszym rzędzie musimy pamiętać, że trzeba w ten sposób zagospodarować produkty skażone grzybami. Dwa lata temu mieliśmy epifitozę grzybów na Śląsku, która zaatakowała kukurydzę. Ogromne, powiedziałbym, obszary pszenicy bywają porażone przez fuzariozę. To idzie do nas z zachodniej Europy i z takimi problemami coraz częściej będziemy się spotykać. W związku z tym trzeba wypracować jakiś model takiego wykorzystania i produkcji bioetanolu, żeby ten wywar nie trafił do ogólnej puli i nie został sprzedany jako pasza, co się niestety zdarza. Ludzie zakładają, że trzeba to po prostu rozwodnić. Wówczas rzeczywiście można nie przekraczać norm, ale w interesie nas wszystkich leży, żeby takie przypadki się nie zdarzały.

Druga uwaga dotyczy kukurydzy. Pan doktor Korol, o ile dobrze zrozumiałem, wspomniał, że natłuszczanie pasz wynika między innymi z braku ziarna kukurydzy. Myślę, że ten problem nas już nie dotyczy, ponieważ produkujemy rocznie blisko 2 miliony t kukurydzy. Ta produkcja w najbliższych latach będzie wzrastać. Mamy raczej problemy z nadprodukcją i z tym, jak zagospodarować taką ilość. W związku z tym myślę, że ten problem nie jest aktualny. Sądzę, że nadwyżki znakomicie można by wykorzystać jako biopaliwo i ten temat jak najbardziej jest aktualny. Dziękuję bardzo.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję bardzo.
Zachęcam do wystąpień, mamy jeszcze trochę czasu.
(*Rozmowy na sali*)
Pani Rosiak się zgłasza.
Uprzejmie prosimy.

Przedstawiciel Zakładu Badań Rynkowych w Instytucie Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Ewa Rosiak:

Rosiak Ewa, instytut ekonomiki rolnictwa.

Jeżeli chodzi o koszty produkcji rzepaku, to nasz instytut prowadzi badania na ten temat, to znaczy monitoruje gospodarstwa lepiej sytuowane, mniej więcej o jedną piątą lepsze od przeciętnych gospodarstw w kraju. Wyniki z lat 2000–2001 wskazują, że dochodowość produkcji rzepaku jest rzeczywiście niska. Dochód w stosunku do

wartości produkcji wynosi tylko 8%. Nasze gospodarstwa w tych latach osiągnęły niższą cenę za rzepak niż przeciętna cena, którą pokazywał GUS, natomiast plony układały się różnie, nieraz były wyższe niż przeciętne w kraju, a nieraz niższe.

Trochę wybiegając w przyszłość, przygotowaliśmy rachunek, co się stanie, kiedy wejdziemy do Unii, jak zmieni się dochodowość produkcji rzepaku. Jeżeli otrzymamy dopłaty na poziomie 55% w pierwszym roku, dochodowość znakomicie się poprawi przy założeniu, że cena rzepaku pozostanie na dotychczasowym poziomie lub wzrośnie. Zakładamy, że cena rzepaku wzrośnie w wyniku wyrównywania się cen rolnych. W tej chwili ceny rzepaku w kraju są niższe niż w Unii Europejskiej, chociaż w ostatnich latach bardzo się zbliżyły.

W momencie akcesji nastąpi obniżenie cen zbóż, zwłaszcza pszenicy. W wyniku obniżenia ceny pszenicy oraz wzrostu czy nawet pozostaniu ceny rzepaku na obecnym poziomie i pozyskania dopłaty dochodowość produkcji rzepaku wzrasta dwukrotnie, natomiast obniża się dochodowość produkcji pszenicy. Spowoduje to, że nastąpi poprawa relacji rzepak – pszenica. W pierwszych latach po akcesji będzie to fundamentalnym czynnikiem, który prawdopodobnie będzie zachęcał do zwiększenia produkcji rzepaku. Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali*: Czy można ad vocem?)

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Proszę.

Przewodniczący Komisji Rozwoju Obszarów Wiejskich i Rolnictwa w Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego Bolesław Tołłoczko:

Pani Doktor, powiedziała to pani zbyt ogólnie. Na przykład w ubiegłym roku cena 1 t rzepaku w Danii wynosiła 2 tysiące 480 koron. W Niemczech była zbliżona do naszej plus 73 euro. W Polsce cena rzepaku na początku kampanii wynosiła 820 zł, jak pan dyrektor pamięta, a skończyła się na 900 zł. W październiku dzwonili do mnie Duńczycy i chcieli horrendalne ceny, aczkolwiek w tym czasie sprzedać w Polsce rzepak po 1 tysiąc zł nie było żadną sztuką.

Chodzi mi o wyliczenie rzeczywistych nakładów. Abstrahuję od klęski i innych niedogodności. Mam na myśli koszt produkcji, bo nawożenie jest jesienią i wiosną, a ochrona jest wiosenna. Te koszty można policzyć i zobaczyć, jak to się rozłoży: albo ktoś jest głęboko pod kreską, albo ma jakiś zysk. Koszt produkcji jest kosztem produkcji. Dziękuję.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Pan profesor Kozłowski, przepraszam pan senator Kozłowski.

(*Senator Marian Kozłowski*: Profesorem jest się dożywotnio, Panie Prezesie, a senatorem z łaski wyborców, jeśli się zasłuży.)

Zawsze mówiłem, że dyrektorem jest się do jutra, a inżynierem do końca życia.

Senator Marian Kozłowski:

Otóż to.

Chciałbym państwu powiedzieć, że zwołanie tej konferencji czy tego seminarium jest zasługą Polskiego Związku Producentów Pasz. Przyznam się, że najpierw telefonicznie rozmawiał ze mną pan profesor Podkówka i jakby badał grunt, a później inny kolega, też absolwent z Olsztyna. Przedłożyłem tę propozycję panu Pieniążkowi, przewodniczącemu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, opierając się głównie na tym, że biopaliwa w Polsce już są produkowane, a będą produkowane zgodnie z ustawą. To jest kwestia czasu, być może od 1 lipca wejdzie nowa ustawa.

Pozostaje problem ochrony środowiska, proszę państwa. Jeśli wywar gorzelniany nie zostanie zagospodarowany na cele paszowe, to nie wyobrażam sobie, żeby kraje Unii Europejskiej pozwoliły nam jak barbarzyńcom wylewać go do cieków wodnych. Pozostaje więc problem zagospodarowania reszty po alkoholu etylowym i oleju rzepakowym. Dlatego uznaliśmy w komisji, że pomysł seminarium jest bardzo na czasie. Dzisiaj nie dyskutowaliśmy na temat biopaliwa jako takiego, gdyż wcześniej była konferencja naukowa w Senacie na ten temat. Były prowadzone bardzo szczegółowe dyskusje, zresztą pan profesor Podkówka był na niej obecny. Dzisiaj zajęliśmy się więc jakby produktem odpadowym powstającym przy produkcji biopaliwa. Jest to produkt, który może być poważnym ogranicznikiem tej produkcji. Nie wyobrażam sobie, żeby biznesplan mógł być zatwierdzony bez udziału wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska, a w takim wypadku musi być odbiorca śruty rzepakowej i wywarów gorzelnianych.

Pan profesor Karaś, który mówił o wywarze zbożowym, był ostrożny, powiedział, że tylko 5 kg dla tuczników. Rozumiem, że to średnia dotycząca całego okresu tuczu. Niemcy już dwadzieścia lat temu w końcowej fazie tuczu stosowali do 10 l wywaru zbożowego. Są więc możliwości. Jeśli dojdzie do tego próba zagęszczania czy suszenia, to zootechnicy i producenci, rolnicy byliby z tego bardzo zadowoleni.

Proszę państwa, o 13.30. przyjdą przewodnicy, którzy oprowadzą chętnych po Senacie i Sejmie, może niektórzy są tutaj po raz pierwszy. Będzie to także zachęta do kandydowania do parlamentu, są tu dosyć interesujące budynki. Z tej racji zachęcam do gromadzenia środków finansowych. Między nami mówiąc, niektórzy przebijają się dopiero po wydaniu 100 tysięcy nowych złotych, co jest niezgodnie z ustawą, bo można wydać tylko 29 tysięcy zł.

Jeśli chodzi o podsumowanie i wnioski, postanowiliśmy w wąskim gronie, że Polski Związek Producentów Pasz przygotuje wnioski i przedyskutuje je z senacką Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Następnie wystosujemy je do odpowiednich władz w Polsce pod szyldem senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Bardzo za to przepraszam, ale w przypadku rządu i rządzących taki szyld ma większą siłę przebicia.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli państwo pozwolicie – do godziny 13.30 mamy jeszcze trochę czasu – jeszcze kilka uwag z mojej strony.

Po pierwsze, potwierdzam to, co pan senator był uprzejmy powiedzieć. Powołamy zespół roboczy, który opracuje wnioski. Jeżeli państwo mieliby jakieś wnioski, uprzejmie proszę o ich przesłanie na znany państwu adres naszego związku w Warszawie. Wykorzystamy je w stosownym zakresie.

Jeżeli chodzi o inne uwagi z mojej strony, to chciałbym z całą mocą podkreślić, że jesteśmy bardzo zainteresowani rozwojem produkcji pasz dla bydła.

(*Rozmowy na sali*)

Proszę o jeszcze chwilę uwagi. Dziękuję.

Chcę przedstawić państwu pewne cyfry. W tej chwili w Polsce produkujemy około 6% pasz dla bydła, a kłócimy się o 2%, czyli razem o 8%. W niektórych państwach Unii Europejskiej produkuje się aż 36% pasz dla bydła mięsnego i mlecznego. Średnio w Piętnastce w roku 2001 produkowano 30% pasz dla bydła, a w roku ubiegłym 27%, czyli produkcja spadła o 3%. Było to spowodowane znaną sytuacją związaną z konsumpcją mięsa i chorobą BSE. Chyba tak możemy wyjaśnić ten spadek. Jeżeli chodzi o pozostałe kierunki produkcji pasz, to w Unii Europejskiej wytwarza się po jednej trzeciej: 30% dla trzody, 33% dla drobiu. Czasami są jakieś rozbieżności.

W Polsce produkujemy aż siedemdziesiąt kilka, blisko osiemdziesiąt pasz dla drobiu, bo tylko w tym przypadku w Polsce są stosowane w szerokim zakresie intensywne metody technologii produkcji jaj i brojlera. Dla trzody chlewnej produkujemy około 15–17%. To za mało.

Cokolwiek byśmy powiedzieli, olbrzymią rezerwą przemysłu paszowego, jeśli chodzi o jego udział w intensyfikacji produkcji rolniczej, o specjalizację, poprawienie konkurencyjności i wszystkie inne elementy, jest wzrost produkcji pasz dla bydła. Kierowani tą zasadą przygotowaliśmy dzisiejszą konferencję. Mam nadzieję, że państwo zrozumieli ten temat.

Chciałbym się zwrócić do panów senatorów z prośbą o pomoc w następującej sprawie. Chodzi o dane statystyczne, bo z GUS nie możemy się dogadać. Z komisją nadzwyczajną opracowującą prawo paszowe – tak je nazywam w skrócie, bo jest to ustawa o środkach żywienia zwierząt – nie mogliśmy się dogadać. Dzisiaj odbywa się posiedzenie Komisji Europejskiej w Sejmie o 15.00. poświęcone nowelizacji prawa paszowego. Trafi ona na pewno do Senatu. Serdecznie proszę, niech weterynarze, którzy rejestrują wszystkie wytwórnie pasz, przynajmniej raz w roku odnotowywali poziom produkcji lub inwentaryzowali ilość produkowanych pasz albo niech GUS prowadzi jakąś formę konotowania.

Panie Profesorze, przepraszam, że w tym gronie muszę to powiedzieć, kompromitujemy się jako Polska. Niektórzy państwo mówili, że produkujemy 4 miliony 500 tysięcy, 4 miliony 800 tysięcy. Jedni profesorowie mówią o 6 milionach, a inni wyliczyli, że wytwarzamy 8 milionów 500 tysięcy. Czesi produkują 4 miliony, a mają dziesięć milionów obywateli, czyli my powinniśmy produkować 12 milionów. Węgrzy produkują prawie 6 milionów, a mają dziesięć milionów obywateli. W porównaniu z naszymi sąsiadami powinniśmy produkować blisko 20 milionów. Nie możemy się dogadać.

W poprzednim ustroju produkowaliśmy – statystyka była dokładna, chociaż kłamała – 10 milionów t pasz. Teraz odbiliśmy od dna i z 2 milionów 900 tysięcy doszliśmy podobno w roku ubiegłym do 4 milionów 800 tysięcy. Cyfry nie są pewne. Członkowie naszego związku i innych izb organizacji gospodarczych odpowiadają na nasze ankiety, ale przychodzą także odpowiedzi: tajemnica handlowa. Ile razy wszyscy tłumaczyliśmy, że nie można rozumnie rządzić gospodarką, jeżeli nie bilansuje się tych wielkości.

Spożywamy w Polsce 16 milionów t zbóż razem z paszami. W roku ubiegłym było to 17 milionów. Proszę państwa, przemysł paszowy wykorzystuje najwyżej jakieś 3 miliony t zbóż. Co się dzieje z 13 milionami t?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Właśnie. Ta sprawa jest do wyjaśnienia.

Musimy niestety kończyć. Na zakończenie chcę wygłosić jeszcze jedną tezę, która się tutaj przewijała. Proszę państwa, jestem zwolennikiem tezy jakościowej. Zwierzęta muszą jeść dobrze, tak jak ludzie, w związku z tym nie można mówić, że odpad i surowce paszowe to odpad nieużyteczny. Nasze wymagania wobec przemysłu paszowego są równe wymaganiom stawianym przez człowieka, a w wielu wypadkach są wyższe. Często się kłócimy z przemysłem zbożowym, młynarskim, że zboże konsumpcyjne to zboże, a zboże odpadowe jest zbożem paszowym. To nieprawda, proszę państwa. Nasze wymagania dotyczące wielu surowców są wyższe niż wymagania, które trzeba spełnić w przypadku człowieka. W związku z tym chciałbym prosić o pomoc. *Feed and food*, pasza i żywność.

Senator Marian Kozłowski:

Odpowiadając na apel pana prezesa, mogę powiedzieć: pomożemy. (*Oklaski*)

Ustawa paszowa jest już w Senacie, bo każda ustawa równocześnie wpływa do Sejmu i do Senatu. Jest to projekt rządowy. Mam być sprawozdawcą w Senacie, więc zapraszam pana prezesa do współpracy i proszę o uwagi. Dziękuję za uwagę i życzę spokojnego zwiedzania.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Pasz Leszek Iracki:

Dziękuję.

O godzinie 14.00 jest następne posiedzenie, więc musimy kończyć, bo sala musi być posprzątana. Jesteście państwo zaproszeni do zwiedzenia Senatu.

Bardzo dziękuję za udział w naszym spotkaniu.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 30)

Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu

Opracowanie i łamanie: Dział Stenogramów
Druk: Poligrafia Kancelarii Senatu
Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851